Kuryer Poznański.

Nr. 112. Redaktor odpowiedzialny: **Czwartek, 15 maja 1884.** *Józef Szmyt z Poznania.* **Rok XIII.**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiem 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy Placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszem piętrze. **Ekspedycya** przy Placu Wilhelmowskim Nr. 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszém piętrze, w drukarni Jarosława Leitgebra. — **Ogłoszenia** przyjmują się w Ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Clemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; Dorn & Comp. w Hamburgu; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiołamowego 15 fen, Reklamy 30 fen., tłomaczenie na język polski bezpłatnie.

Poznań, 14 maja.

(Radość Francyi z powodu zawarcia traktatu z Chinami i rezerwa prasy niemieckiéj. Poniedziałkowa mowa Gladstona przeciw opozycyi i odrzucenie wniosku Hicks-Beacha. Artykuł „Historisch Politische Blaetter“ o genezie przyjaźni niemiecko-rosyjskiéj i owoce, jakie Rosya zbiera z téj przyjaźni).

W całéj Francyi zapanowała wielka radość z powodu zwycięztwa, jakie rząd republikański odniósł nad Chinami w sprawie tonkińskiéj. Zamilkły nawet głosy nieprzejednanych wrogów oportunizmu pana Ferrego i wszystkie bez wyjątku dzienniki witają z zadowoleniem zawarty z Państwem Niebieskim traktat. Prasa niemiecka wstrzymuje się dotąd z ocenieniem tego pomyślnego dla Francyi faktu, choć zniewoloną jest przyznać, że szczęśliwe dokonanie wyprawy tonkińskiéj wzmacnia stanowisko Francyi w Europie i powagę jéj rządu. „National Ztg.“ przypuszcza nawet, że Francya z większą teraz stanowczością bronić będzie swych praw do Egiptu, i że Anglia nie będzie mogła liczyć na jakiekolwiek ustępstwa gabinetu francuzkiego. Przypuszczenie to opiera wspomniany dziennik na telegramie paryzkim, który donosi, że rokowania pomiędzy Waschingtonem i lordem Granvillem w sprawie konferencyi nie doprowadziły dotąd do znanego rezultatu.

Podczas gdy Francya święci tryumfy swego oręża i dyplomacyi, to W. Brytania i rząd jéj walczyć i łamać się musi z trudnościami, których, jak to zeznał pan Gladstone w pierwszym dniu obrad nad wnioskiem dep. Hicks-Beacha, i najsilniejsza wola pokonać nie jest zdolna. Telegram dzisiejszy podaje nam w obszerniejszém streszczeniu rozpaczliwą, ale zarazem pełną ufności w zwycięztwo parlamentarne mowę premiera.

Rząd nie myśli — mówił Gladstone — łamać potęgi mahdi'ego; Anglia, chcąc to uczynić, musiałaby napowrót zdobywać Sudan i wywoływać zatarg z ludem, który walczy o swę wolność. Rząd jest zdecydowany tego nie czynić. Zadanie rządu utrudniają tylko te ustawiczne interpelacye i wnioski o danie mu wotum niezaufania; mimo to rząd wierzy, że wsparty zaufaniem większości parlamentu, sprosta tym wszystkim trudnościom. Rząd ma obowiązki względem narodu i jenerała Gordona i dopełnić ich musi; powinien on mieć wzgląd na te drogie skarby, do jakich należy krew i godność narodu. Życie jenerała Gordona jest w każdym razie bardzo szacownem. Kraj nie odmówi nigdy przynależnéj pomocy swemu ajentowi, a obowiązek ten, jaki ma względem niego, powiększa jeszcze w tym razie jego bohaterstwo. Rząd zobowiązał się względem narodu dać pomoc w razie potrzeby jenerałowi Gordonowi, ale nie pojmuje, jak można prowadzić daléj akcyą w Sudanie, a nie liczyć się z owemi wszystkiemi przeszkodami klimatycznemi. Rząd uczyni wszystko, co leży w jego mocy, ażeby zabezpieczyć honor kraju i dopełnić zobowiązania swego względem Gordona.

Ze Gladstone abdykuje z praw, jakie ma Egipt do Sudanu, zakonstatowaliśmy już wczoraj. Mowa ta wywołała wielką burzę przeciwko premierowi. Z wyjątkami przybocznych organów, krytykują bardzo ostro mowę jego wszystkie dzienniki angielskie. „Times“ pisze: Bezdenna czczość i nieokrzesanie mowy pognębiają najwierniejszych nawet przyjaciół Gladstona. Izba i kraj rozczarowane zostały. Pierwszy minister nie rozumie, czego Anglia od niego żąda. „Tak pod względem oratorskim — mówi „Standard“, jak i pod względem treści nie dopisała mowa Gladstona.“ — Mimo to wszystko odniósł on wprawdzie Pyrrhusowe, ale zawsze zwycięztwo nad opozycyą; telegram donosi w téj chwili o rezultacie głosowania nad wnioskiem dep. Hicks-Beacha; Izba odrzuciła wniosek 303 przeciw 275 głosom. P. Gladstone dzwigać będzie daléj na swych barkach ciężar kwestyi egipskiéj.

We wczorajszym Przeglądzie naszym potrąciliśmy pobieżnie o artykuł „Historisch-Pol. Blaetter.“ wyjaśniający nam genezę dzisiejszéj przyjaźni rosyjsko-niemieckiéj. Artykuł, jakeśmy wczoraj zauważyli, nie wiele zawiera nowego a nawet forma dramatyczna, w jaką został ujęty, nasuwa nie mało wątpliwości co do jego wiarogodności. Pełno w nim t. zw. deus ex mahina, główne osoby działające występują na scenę jakby na zamówienie; w ten sposób rozwiązuje i kończy się akcya tego politycznego dramatu. Mimo to artykuł ten obiegnie całą prasę i poda lubownikom dramatyzowania historyi pożądaną sposobność do różnych kombinacyi. Oto najważniejszy jego ustęp:

W Homburgu, podczas manewrów polowych, byli gośćmi cesarza niemieckiego królowie Hiszpanii i Serbii; w Kopenhadze bawił car Aleksander III jako gość króla Krystyna i przyjmował odwiedziny królów Szwecyi i Grecyi, królewicza Wales i Gladstona. W tym samym czasie oświadczył Niemcom znany jenerał rosyjski podczas bankietu: „gotowi jesteśmy spotkać się z wami.“ Legenda opowiada, że w tych pełnych oczekiwania dniach osiwiał rosyjski minister spraw zagranicznych, usiłując rozproszyć te grożące wojną chmury; dopiął on jednak celu swego, odniósłszy tryumf nad prowokacyą panslawistów i wojennemi prądami u dworu (Saburów) i to przy pomocy dwóch zwolenników pokoju, księcia Orłowa, dzisiejszego ambasadora w Berlinie i hrabiego Schweinitza, niemieckiego ambasadora w Petersburgu. Zanim car opuścił Kopenhagę, otrzymał własnoręczne pismo cesarza Wilhelma, w którém tenże żąda, ażeby mu wyjaśnił, co ma znaczyć koncentracya wojsk na granicy pruskiéj. Na list ten odpowiedziano ogólnikiem, który prócz zaręczenia, że car pokój pragnie utrzymać, nic więcéj w sobie nie zawierał. Przerwano przez pewien czas korespondencyą, aż w końcu odezwał się cesarz Wilhelm w nowém piśmie do siostrzeńca swego na tronie rosyjskim w tych kategorycznych słowach: „Ażeby temu nieznośnemu położeniu koniec położyć, potrzebném jest, iżby jeden z nas wziął inicyatywę. Wiek mój i stanowisko, jakie zajmuję w Europie, pozwalają mi żywić nadzieję, że Ty pierwszy krok zrobisz.“ Pierwsze lody zostały przełamane. Rozpoczęto rokowania o zjazd dwóch cesarzy, cofnięto kilka pułków od granicy, podczas gdy niemiecka i austryacka prasa zrobiły wspólnie przyjazny dla Rosyi zwrot. W listopadzie podjął zwykłą swą podróż doroczną kanclerz rosyjski do Montreux przez Berlin. Giers i Bismarck mogli sobie po ciężkiéj pracy uścisnąć dłonie; pokój był zapewniony. Nad jezioro genewskie pospieszyli dyplomaci rosyjscy i tu dowiedzieli się o rezultatach konferencyi we Friedrichsruhe. W początkach tego roku odwiedził p. Giers Wiedeń, został przyjęty przez cesarza i konferował z hr. Kalnokiem. Wkrótce potém mógł półurzędowy organ rosyjski, brukselski „Nord“ zreasumować rezultaty podróży w tym słynnym frazesie. „Trójcesarskie przymierze nie jest już teraz słowem bez treści.“ W ostatnich przecież dopiero dniach lutego nastąpiła zupełna zmiana usposobień. Do Berlina wyjechała deputacya rosyjska z w. ks. Michałem na czele, ażeby złożyć cesarzowi Wilhelmowi życzenia Rosyi i pułku kałuskiego, w 70 rocznicę jako rycerzowi orderu św. Jerzego. Deputacya przywiozła zarazem własnoręczne pismo cara, które będąc dokumentem, stwierdzającym związek przyjaźni, zaznaczało zarazem fakt zerwania przyjaźni z radykalną, republikańską i cesarską Francyą; wskazywało bowiem na znaczenie rocznicy tego dnia, w którym Rosya i Prusy walczyły razem dla oswobodzenia Europy z pod jarzma despotyzmu francuskiego.

Z powyższych wcale nie nowych rewelacyi dowiadujemy się po raz pierwszy o pismach, jakie dwaj monarchowie pomiędzy sobą wymieniali. Pismo cesarza Wilhelma do cara zdaje się być czystym apokryfem, gdyż w téj formie niezwykli panujący z sobą korespondować, a i ostatni list cara do monarchy niemieckiego będzie płodem fantazyi, gdyż niepodobno przypuszczać, iżby carska Rosya miała w ten sposób palić za sobą wszystkie swe okręty. Autor nie wymienia po nazwisku owego jenerała, który miał podczas bankietu oświadczyć Niemcom, że Rosya gotowa jest spotkać się z nimi. To wszystko rozważywszy, przedstawi nam się rewelacya „Hist. Pol. Blaetter“, jako niezwinna nowelka historyczna. Bądź co bądź, sprząta dziś Rosya owoce z téj swéj przyjaźni niemieckiéj, owoce naturalnie bardzo wątpliwéj wartości. Mając w ręku plein pouvoir do działania w Azyi, zapuszcza téż Rosya coraz szersze tam zagony. Patronka interesów niemieckich w Rosyi, „Petersburger Ztg.“ donosi, że poseł rosyjski w Taszkencie rozpocznie wkrótce rokowania z rządem pruskim o uregulowanie granicy, jakie teraz jest koniecznem z powodu zajęcia przez Rosyą Merwu. Idzie tu o ów wspominany tylekroć przez nas Saraks, czyli Serachs, który ma być wcielony do Merwu. Kwestya ta dotyczy przedewszystkiém Anglii. Ministeryalny „Journal de St. Petersburg tłumaczy tedy Anglikom, że zachodzi tu nieporozumienie, istnieje bowiem nowy Serachs na lewym brzegu Tedzentu, zajęty rzeczywiście przez załogę perską, i pagórek na prawym brzegu tejże rzeki, nazwany Starym Serachsem, który nigdy nie należał do Persyi. Lord Granville będzie mógł teraz uspokoić swych strwożonych ziomków.

---

* **Zwracamy** szczególną uwagę Czytelników na końcowy ustęp sprawozdania z procesu Kraszewskiego, z którego się dowiedzą nowym o dowodzie życzliwości ks. Bismarcka dla Polaków. Wiadomość tę roztelegrafowało także po świecie biuro Wolffa.

Z Koła polskiego.

Zdając sprawę z sobotniego głosowania, pisaliśmy, że wszyscy (na posiedzeniu obecni) Polacy głosowali przeciw przedłużeniu ustawy na socyalistów.

Tak nie było.

Obecnych w parlamencie członków Koła polskiego było 11 i to:

pp. prezes Koła Łyskowski, Stanisław Chłapowski, Leon Czarliński, ks. dr. Jaźdżewski, Kalkstein z Klonowki, Kalkstein z Pluskowęs, dr. R. Komierowski, Stanisław Kurnatowski, Stefan hr. Kwilecki, Teofil Magdziński, dr. Witold Skarżyński.

Z wykazu członków Izby, którzy głosowali przeciw ustawie, przekonujemy się, że pomiędzy nimi znajduje się tylko 10 Polaków, a daléj pomiędzy posłami głosującymi za ustawą, znajdujemy posła Łyskowskiego prezesa Koła polskiego.

Nie możemy sobie wytłómaczyć téj różnicy głosowania, która chyba na pomyłce polegać może; jak bowiem wiadomo, istnieje w Kole polskiem zasada solidarności, pozwalająca wprawdzie posłowi wstrzymać się od głosowania, ale nie pozwalająca głosować przeciw większości.

Nie znając przebiegu sprawy, widząc tylko zewnętrzny jéj objaw, nie wypowiadamy naszego zdania, w nadziei, iż rzecz się wyjaśni, — a wyjaśnienia tego z upragnieniem oczekiwać będziemy.

Nieobecnymi na sobotniem posiedzeniu parlamentu z posłów polskich byli:

książę Ferdynand Radziwiłł, Kaźmirz Chłapowski, Leon hr. Skórzewski, Michał Sczaniecki, Kossowski, H. Turno, M. Zółtowski.

Towarzystwo prawnéj obrony.

Że Towarzystwo obrony prawnéj budzi na prowincyi żywe zajęcie, tego dowodem liczne zapytania i listy, jakie nas w téj sprawie dochodzą, zawierające albo bezwarunkowe zgodzenie się na projekt komisyi rozesłany w 600 egzemplarzach, a następnie wydrukowany w pismach naszych, albo téż pewne propozycye mniéj lub więcéj przemyślane i wykończone.

Z Kujaw otrzymujemy od jednego z czcigodnych ziomków tamtejszych pismo bardzo obszerne, przypominające powstanie narodowego Towarzystwa w powiecie inowrocławskim, które po wydaniu pruskiéj ustawy o stowarzyszeniach bardzo szybko się rozwinęło, oddawało powiatowi bardzo ważne usługi, miało członków wielu, dochód znaczny, odbywało zebrania, pouczało rodaków o prawach, jakie im przysługują, nawet pożyczek z funduszów swoich uboższym rodakom udzielało. Późniéj połączyło się z ligą — i po jéj rozwiązaniu upadło.

Szanowny autor odwołując się na „Kuryera Pozn.“ uznaje w całéj pełni potrzebę wieców, na którychby szerzono świadomość potrzeby obrony prawnéj, sądzi, że tylko takie powiatowe towarzystwa narodowe mogą sprostać zadaniu temu, i żąda, aby takie towarzystwa po powiatach zawięzywano, wyznaczając im ten zakres pracy, jaki miało niegdyś Towarzystwo narodowe w Inowrocławiu — i nie ograniczając bynajmniéj składek na ten cel przeznaczonych.

Uznając daléj, że Towarzystwo nie odpowiedziałoby wymaganiom prawnéj obrony, proponuje autor, aby obok tego zawiązało się w Poznaniu Towarzystwo prawników, któreby nie tylko służyło radą i pomocą, ale nadto wydawało pismo prawnicze do potrzeb ogółu zastósowane. Koszta i likwidacye tego grona prawników opłaciliby w pierwszéj linii interesenci, których „partykularnych“ praw by broniono, w drugiéj zaś linii, gdyby sprawa ogólniejszy miała charakter, płaciłyby korporacye i gminy, w razie niemożności i pierwszych i drugich, stowarzyszenia powiatowe.

Oto zarys obszernego wywodu, świadczącego o najlepszych chęciach i zamiarach, przenikniętego na wskroś patryotyczném ciepłem, ale w drugiéj części najzupełniéj niewykonalnego.

Kto zna i wie, w jakich warunkach i w jakiem położeniu w obec dzisiejszego kierunku władz znajdują się prawnicy nasi, ten nawet i od adwokatów, najmniéj zależnych, nie będzie żądał zawiązania grona, mającego na celu prawną obronę, którą tak administracyjne, jak sądowe władze uważać będą — choć najniesłuszniéj — za rodzaj buntu i niedozwolonéj opozycyi. Szerzéj o tém rozpisywać się nie będziemy, przekonani będąc, że każdy łatwo pojmie, o co chodzi.

Pierwszą myśl o rozbudzeniu świadomości po powiatach za pomocą zebrań i wieców jak najusilniéj popieramy, choć wątpimy, iżby myśl zawięzywania osobnych stowarzyszeń znalazła zwolenników.

Niechby mężowie o dobro ludu dbali podjęli w téj sprawie inicyatywę, niechby po gruntownéj naradzie obmyślili środki, za pomocą których możnaby osiągnąć cel, do którego Towarzystwo zdąża i który osięgnąć pragnie; jest to obowiązkiem obywatelskim, od którego zapewne nikt się nie usunie.

Aby jednakże sprawa ta mogła iść naprzód i pomyślnie się rozwijać, aby miała jednolity i dobry kierunek, koniecznym jest warunkiem poprzednie założenie takiego Towarzystwa, jakie komisya proponuje.

Jesteśmy téż przekonani, że na dzisiejszém zebraniu Towarzystwo takie zawiązane będzie i mamy silną nadzieję, iż z jednéj strony znajdzie żywe poparcie, z drugiéj zaś odpowie wymaganiom i potrzebom naszego społeczeństwa.

Proces Kraszewskiego.

(Drugi dzień rozprawy.)

Oryginalne sprawozdanie.

Lipsk, 13 maja.

Rozprawa rozpoczyna się przy drzwiach zamkniętych. Przesłuchani będą wojskowi znawcy: podpułkownik i naczelnik centralnego oddziału w pruskiém ministeryum wojny Wodtke, major przy wielkim jeneralnym sztabie Perthes, major przy pruskiém ministeryum wojny Gossler i major przy témże ministeryum Erfling. Wszyscy czteréj, okazałe, marsowe postacie, siedzieli wczoraj podczas rozprawy w sali, przysłuchując się z nadzwyczajną uwagą jéj przebiegowi. Każdy z nich był w portfeil zaopatrzony, w rozmaite tajne akta wojskowe i sprawozdania. Orzeczenia ich mają niezwykły wpływ na wynik procesu, gdyż od ich sądu zależeć będzie, czyli materyał używany przez Hentscha do jego prac wojskowych był tajny i niedozwolony do użytkowania, lub przeciwnie. Można się atoli prawie na pewno spodziewać, iż orzeczenia ich wypadną nadzwyczaj ściśle i — surowo.

Kraszewski spędził prawie całą noc bezsennie. Dokuczał mu kaszel i stare jego cierpienia pęcherzowe. Lekarze doradzali mu spokój po wczorajszém natężeniu. Nieusłuchał ich rady. Już o godzinie pół do 3, a więc w pół godziny przed rozpoczęciem rozprawy stawił się, prowadzony pod ramię przez swego obrońcę dr. Saula w gmachu sądowym. Jest tak osłabiony, iż ledwo może wlec nogi za sobą, na każdym schodzie spoczywa. Serce się doprawdy ściska na widok tego złamanego i nieszczęśliwego starca.

O godzinie w pół do jedenastéj w południe rozpoczyna się rozprawa jawna. Przewodniczący odczytuje rozmaite pisma i listy, przywołując to jednego, to drugiego z wojskowych znawców dla wydania orzeczeń o szczegółach wojskowych znajdujących się w tych pismach. Majorowie Perthes, Gossler, podpółkownik Wodtke mieszają się. Sala jak wczoraj przepełniona publicznością. Dużo dam i oficerów. Kraszewski widocznie cierpiący. Siedzi przygnębiony.

Przew. odczytuje orzeczenie pruskiego ministerstwa wojny z datą 3. 8. 1883 o liście Kraszewskiego do Adlera z dnia 27 lipca 1878 (dotyczącym żądania, żeby Adler przysłał Kraszewskiemu sprawozdanie o sile produkcyjnéj niemieckich fabryk nabojów. Daléj czyta dwa sprawozdania niemieckiéj ambasady w Paryżu wystósowane do ks. Bismarcka a odnoszące się do poszukiwań co do osoby Bronisława Zaleskiego. Noszą one datę r. 1883. Sprawozdania te znane są z oskarzenia, dotyczą zaś w szczególności sprawy cheques wydawanych w Paryżu dla Kraszewskiego. Cheques te wystawiała firma paryska Cohn Pleinach, a drezdeńska firma Georg Menzel i Spółka wypłacała Kraszewskiemu. Sprawozdania podnoszą, iż nadawcą w Paryżu był prócz Zaleskiego niejaki Delaroche. Dalsze badania niemieckiéj ambasady w Paryżu stwierdzają, że nazwisko Delaroche jest w Paryżu dość upowszechnione. Jeden Delaroche jest urzędnikiem we francuskiém ministerstwie spraw zagranicznych, drugi archiwistą we francuskiém ministerstwie wojny. Ale nadto Delaroche'ów jest wielu. Akt oskarzenia konstatuje, widocznie stronnie, że wedle orzeczenia francuskiéj ambasady w Paryżu ów poszukiwany Delaroche był archiwistą w ministeryum wojny. Przew. (do Kraszewskiego). Cóż pan mówi o tém sprawozdaniu? Krasz. Nic. Nie znałem żadnego Delarocha. Przew. Dla czegóż przychodziły od niego cheques do pana? Krasz. Zapewne musiał wyręczyć Zaleskiego, który był chory. Umarł nie długo na tę chorobę. Przew. Dziwna rzecz, że Zaleski jako człowiek ubogi mógł przesyłać panu tak znaczne sumy za korespondencye. Krasz. To nie były tylko pieniądze za korespondencye, lecz przesyłki, wynikające z rozmaitych prywatnych rachunków.

Następuje przesłuchanie znawcy majora Perthesa w sprawie „marszu armii“, mobilizacyi.

Przew. pyta, czy taka praca mogłaby wyjść w czasopiśmie. Major Perthes. Gdyby wyszła, musiałaby niezawodnie zwrócić na siebie uwagę ambasady niemieckiéj w Paryżu i pobudzić ją do poszukiwań. Obrońca Kraszewskiego dr. Saul: Proszę mi wprost powiedzieć, czy podobna praca, jak „marsz ku granicy,“ mógła być w czasopiśmie umieszczoną? Major Perthes. Sądzę, że nie. Dr. Saul. Na dowód, że to jest możebném, przedkładam zeszyt czasopisma „Revue militaire,“ w którém zupełnie podobna praca jest zamieszczoną. Ciągnie się przez 18 numerów. I w téj pracy przytoczone są szczegółowe liczby. Major Perthes. Liczby, być może, ale nie mobilizacyjne tabele.

Przew. każe przywołać świadka, p. Heinitz, gospodynią w domu Kraszewskiego. P. Heinitz, przystojna brunetka, lat około 38, jest widocznie zażenowaną. Mówi bardzo cichym głosem, tak, iż przewodniczący upomina ją kilkakrotnie, żeby głośniéj mówiła. Jest ona już od lat 15 w domu Kraszewskiego. Przew. Znasz pani Adlera? P. Heinitz. Znam. Przew. Czy miałaś pani zlecenie od p. Kr. wręczyć mu sumę marek 2000 i wziąć w zamian papiery od niego? P. Heinitz daje potwierdzającą odpowiedź, dodając tylko, iż nie wie, czy 1000 lub 2000 marek wręczyła Adlerowi. Pieniędzy nie liczyła. Adler dał jéj jakieś papiery, które Kraszewskiemu oddała. Przew. Coś pan z niemi zrobił? Krasz. Spaliłem je. Przew. Co to były za papiery? Krasz. Dokładnie nie wiem, ale z pewnością nic ważnego. Wszystko, co miał tylko dwuznacznego, zatrzymał, ażeby później uczynić z tego wiadomy użytek.

Wchodzi świadek Bogdanowicz, Polak, były major wojsk rosyjskich. Postawę ma okazałą. Długa broda dodaje mu powagi. Swiadek zna Krasz. z Drezna od r. 1867. Przew. Jak brzmi dokładnie nazwisko pańskie? Bogd. W oskarżeniu przytoczono moje nazwisko mylnie. Nazywam się Szczepan Kaźmirz August Bogdanowicz, a nie Bodanowicz. Przew. Czy Krasz. proponował panu pisanie korespondencyi? Bogd. Tak jest. Przew. Jakiego rodzaju miały być te korespondencye? Bogd. Rozmaitego rodzaju nowiny. Przew. (wpadając). Nie wykluczając spraw wojskowych? Bogd. O tém była także mowa, ale mimochodem. Przew. W protokule powiedziałeś pan, że na sprawy wojskowe kładł Krasz. nacisk szczególny. Bogd. Tego sobie nie przypomnam. Przew. Jaką dałeś mu pan odpowiedź? Bogd. Powiedziałem, że nie mogę przyjąć, ponieważ nie czuję się na siłach i zdolnościach. Nadto brak mi czasu....

Przewod. odczytuje dawniejsze zeznania świadka. Przew. P. Krasz. ofiarował panu 300 marek miesięcznie. Bogd. Tak jest. Zresztą wszystko w protokóle jest prawdziwém prócz tego, jakobym miał użyć wyrazu „niehonorowo.“ Korespondencyi nie mogłem objąć dla braku odpowiednich zdolności, ale zresztą... Przew. Czy pan poczytywałeś Kraszewskiego za agenta rządu francuzkiego? Bogd. (bardzo dobitnie) Nie. Przew. Dla czegoż więc pan mniemałeś, że proponowana panu korespondencya była przeznaczoną dla rządu francuzkiego? Bogd. I tego nie mogłem twierdzić. Przew. (zirytowany) Jakto? Wszak pan to podałeś do protokółu. Bogd. Żałuję bardzo.... Przew. Więc wówczas nie mówiłeś pan prawdy? Bogd. Tego nie mogłem powiedzieć. Przew. Wszak pan protokół podpisałeś? Bogd. Powtarzam, iż tego nigdy nie twierdziłem. Sądziłem może tylko, że to niedyskrecya... Przew. Co pan wiesz o podróży do Adlera? Bogd. Pewnego dnia powołał mnie Kraszewski do siebie i powiedział mi, abym pojechał do Wiednia i tam od Adlera za doręczeniem mu 4000 marek odebrał jakieś papiery i spalił je. Potém pisał mi, żebym tych papierów nie palił, lecz je przez pocztę odesłał Zaleskiemu do Paryża. Otrzymałem téż od Adlera paczkę papierów. Przew. Co to były za papiery? Bogd. Tego nie wiem, gdyż papierów nie oglądałem. Przew. (do Kraszewskiego) Może pan wiesz, co to były za papiery? Krasz. Nie wiem. Adlera

celem było tylko dostać pieniądze. Byłem wówczas chory... Przew. Przecież pan musiałeś wiedzieć, za co płaciłeś 4000 marek. Krasz. Za nic. Groził mi. P. Bogdanowicz otrzymał też kwit od niego, że nie ma do mnie żadnego żądania więcéj. Przew. Dla czego nie wolno było p. Bogdanowiczowi papierów tych oglądać? Krasz. Nie było potrzeby, żeby je widział. Przew. (do Bogdanowicza) Czyś pan nie widział, czy to nie był „marsz armii?“ Bogd. Tego nie wiem, gdyż papierów nie oglądałem. Przew. W protokóle mówiłeś pan, żeś widział tabele. Bogd. O tabelach nic nie wiem. Papierów dokładnie nie oglądałem, widziałem tylko jakieś linie. Prokurator starszy Säckendorf: Czy Adler zawinął i opieczętował papiery? Bogd. Jego żona zawinęła, a na poczcie je opieczętowano. Przew. Kiedy to było? Bogd. 1879 roku. Krasz. Nie, w r. 1878.

Następuje odczytanie rozmaitych listów i przesłuchanie Hentscha co do niektórych mniéj zajmujących szczegółów. Rzecz chodzi o „techniczne instrukcye dotyczące budowy polnych telegrafów,“ którą pracę miał Hentsch również dać Kraszewskiemu, czemu tenże stanowczo zaprzecza.

Sąd przesłuchuje co do téj sprawy świadków: Cossmanna, fotografa z Frankfurtu nad Odrą, dawniéj rysownika u Hentscha i podporucznika Rüppela ze Szczecina.

Naprzemian zabierają głos znawcy. Sekretarz czyta dość obojętne i nudne pisma. Tok rozpraw zaczyna przybierać nudną cechę, tymczasem nagle spada z nieba piorun: odczytanie pisma księcia Bismarcka, wystósowanego z powodu procesu Kraszewskiego do pruskiego ministra wojny, które tenże prokuratoryi państwa zakomunikował.

Treść pisma posiada bardzo wielką doniosłość.

Kanclerz państwa niemieckiego donosi ministrowi wojny, że istniejące w Paryżu „Towarzystwo wojskowych polskich,“ liczące około 30 członków, jest „gniazdem polskich szpiegów,“ którzy zbierają daty wojskowe i statystyczne, dotyczące armii europejskich w celu — odbudowania Polski. Towarzystwo to, wedle pisma księcia Bismarcka, miało osobne swe „biuro szpiegów,“ które do r. 1876 istniało. Późniéj zawiązał Gambetta komitet wywiadywaczy wojskowych w Paryżu, składający się z samych polskich wojskowych, na którego czele stali Władysław Wołowski (??), francuzki pułkownik Samuel i Thibaudin, jenerał, a późniéj minister wojny. Kraszewski stał z tym komitetem w stósunkach, mówi pismo księcia Bismarcka, widywał się z Samuelem i Thibaudinem, był głównym ajentem na Niemcy, podczas kiedy we Wiedniu mieszka polski literat, który doniesienia wojskowe posyła na ręce swego brata w Paryżu. (Ogromne poruszenie.)

Kraszewski (z największém oburzeniem) To kłamstwo oburzające. Nie znam ani Samuela, ani Thibaudina! Gdzie dowody? Przysięgnę, że ich nie znam!

Tą wielce sensacyjną sceną kończy się dzisiejsza rozprawa. Proces nabrał barwy politycznéj.

Korespondent „Kuryera Warszawskiego“ podaje kilka ustępów z rozmowy z Kraszewskim, jeszcze przed procesem. Podajemy z téj rozmowy kilka ustępów:

Moja sprawa — mówił jubilat — stanowi tylko małą cząstkę procesu Hentscha. Wlazłem w to, jak Piłat w credo... Sami przyszli do mnie, Adler i Hentsch, jak złe duchy... Adler całował mnie po rękach, nazywał dobrodziejem a w końcu zabrawszy mi znaczne sumy pod groźbą denuncyacyi, kiedym już więcéj dawać nie chciał, rzeczywiście mnie zadenuncyował...

Tu zakaszlał się mocno nieszczęśliwy starzec...

— Gdyby nie Bronisław Zaleski — ciągnął daléj — któregom w roku 1871 poznał w Meranie, nigdybym w to wszystko nie wpadł... Błagał mnie o pomoc, będąc w bardzo złych stósunkach. Chciałem mu też dopomódz i dla tego zawiązałem z nim stósunki. Prosił mnie o przysłanie korespondencyi wojskowych dla pism francuskich, z któremi był w stósunkach. O nic się więcéj nie troszczyłem... Nawet tytułów tych pism francuskich dokładnie nie pamiętam. Zdaje mi się, iż jedno z nich nazywało się „Avenir militaire“, drugie „Spectateur“ czy podobnie...

Po chwili wytchnienia mówił daléj:

— Jestem procesem zupełnie zrujnowany. Kosztuje mnie on okropne sumy! Przykro to widzieć cały owoc długoletniéj pracy tak zniszczonym przez nikczemnika. Ale strata pieniędzy niby jeszcze nie znaczyła, gdybym tylko odzyskał spokój. Mógłbym pracować na życie... I teraz jest mi praca osłodą wsród moich cierpień i katuszy. Stała mi się niezbędną dla odpędzania nieusta nie jak zmora trapiących mnie czarnych myśli. Praca rozrywa mój umysł. Gdyby nie ona, nie wiem, czybym dożył dnia dzisiejszego. Ach, jestem chory, bardzo chory. Prócz zwykłych moich cierpień, które się spotęgowały, dostałem wyrzutu na całém ciele...

Tu odsłonił Kraszewski rękę dla pokazania mi plam okrywających całe jego ciało — plamy te pochodzą z psucia się krwi...

Na zapytanie moje, czyli jubilat stanie osob ście przed sądem odrzekł:

— Gdybym miał się tam nawet na czworakach zawlec, to przybędę, ażeby się już raz ta nieszczęsna sprawa zakończyła — przybędę do Lipska z pewnością, pomimo mojéj okropnéj choroby...

Na pytanie moje, czy po procesie zostanie w Dreznie odparł Kraszewski:

— Za nic w świecie w Niemczech nie zostanę! Mam już tego dosyć. Przeniosę się do Austryi, gdzie mniemam, iż łatwo odzyskam prawo obywatelstwa. Wszak już byłem obywatelem austryackim. Złożyłem jednak obywatelstwo to z potrzeby, zakładając w Dreznie przed laty drukarnią, do czego mi było obywatelstwo saskie nieodzownem. Osiadłbym w Krakowie i tam przy bibliotece lub gdzieindziéj znalazłbym środki do życia...

Sprawy sejmowe.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 26 maja.

26 pos. dn. 13 maja. Trzecie czytanie projektu o zawartości złota i srebra. P. Reichensperger wnosi, aby § 1 do 6, tak jak je komisya uchwaliła, przyjąć bez zmiany. § 7 naznacza karę aż do 1000 marek, lub więzienie aż do 6 miesięcy na tych, którzy 1) towary srebrne lub złote opatrują oznaczeniem zawartości, jeśli prawo oznaczenia nie dozwala, 2) fałszywie zawartość oznaczają, 3) towary mające podobieństwo do złota i srebra stemplują, 4) wystawiają na sprzedaż towary, których oznaczenie wykracza przeciw przepisom tego prawa. P. Lenzmanna wnioski upadają. § 7 przyjęto bez modyfikacyi, tak jak i następny 8.

Następuje trzecie czytanie projektu, dotacyi dla komisyi cholerycznéj, według którego 135,000 mrk. mają być między jéj członków podzielone. Virchow i Unruhe Bomst podziękowali w imieniu parlamentu rządowi za projekt, a komisyi za jéj prace.

Przy pierwszém czytaniu projektu dotyczącego materyałów eksplozyjnych, oświadcza Hasenclever, że demokraci socyalni wstrzymają się od głosowania. Windhorst oświadcza się za koniecznością projektu, dziękując rządom, że odpowiedziały życzeniom przeważnéj większości izby. Wszystkie paragrafy rządowego projektu przeszły bez rozpraw. Co do § 8, w którym mowa jest o posiadaniu materyałów wybuchowych, oświadcza sekr. stanu Schelling, że tylko posiadanie umyślne i z wiedzą ulega karze prawem przepisanéj. Wybór księcia Handjery został według wniosku komisyi 119 głosnmi przeciw 100 unieważnionym.

Następne posiedzenie w środę dnia 14 marca o godzinie 12.

Z sejmu pruskiego.

Sejm obradował dzisiaj nad projektem dotyczącym ruchu na gościńcach głównych i pobocznych prowincyi Szleswig-Holsztynu, który przekazano osobnéj komisyi, złożonéj z 14 członków.

Następuje drugie czytanie projektu o pomieszczeniu dzieci moralnie zaniedbanych.

P. Rören przeciwny wnioskowi, jako uwłaczającemu niesłusznie prawu rodziców.

P. Seyffarth prosi o przyjęcie uchwał komisyi. Przymusowe wychowanie koniecznie rozciągnąć należy aż do 18 lat wieku.

P. Wehr pragnie zatrzymania projektu rządowego bez zmiany i niezadowolniony jest z modyfikacyi przez komisyą poczynionych.

Kom. rządowy tajny radzca Bitter uważa za niebezpieczne zawieszenie władzy ojcowskiéj i prosi o przywrócenie pierwotnego tenoru projektu.

P. Korsch zwraca się przeciw wnioskowi p. Rörena, według którego przedłużenie przymusowego wychowania po za rok 16 wymaga zezwolenia rodziców. Skutkiem przyjęcia tego wniosku, byłby rząd w sprawie wpływu na wychowanie dzieci w obec niesumiennych rodziców tak, jak bezbronnym. Wychowanie przymusowe ma właśnie dzieci zabezpieczyć od wpływu rodziców. Mianowicie zaś z ubolewaniem widzi mówca, że na wychowanie konfesyjne dzieci projekt żadnego nie ma względu. Utyskuje na zniesienie rozlicznych instytucyi i stowarzyszeń zakonnych, które się trudniły wychowaniem sierót i dzieci opuszczonych, lub zaniedbanych. Protestuje jak najuroczyściéj przeciw oddawaniu dzieci katolickich protestanckim dyakoniskom.

P. dr. Brül zaznacza, że katolicy z powodów konfesyjnych nie mogą do projektu powziąść zaufania. Mniema prócz tego, że nie należy takim prawem zbytecznie ograniczać wpływu rodziców i dla tego przychyla się do wniosku Rörena.

P. Zeller „Prawo to jest skierowane przeciw takim rodzicom, którzy nie dają moralnéj rękojmi, że zdolni są dać swym dzieciom dobre wychowanie.“ Dla tego też zarząd gminy berlińskiéj zwykł oddawać takie dzieci w strony odległe, ażeby je o ile możności usunąć z pod wpływu rodziców. Nie radzę przeto przyjmować wniosku Rörena, lecz uchwałę komisyjną.

Zamknięto dyskusyą; prawo przyjęto według uchwał komisyi z małemi przez pp. Andrae'go i Brüela proponowanemi zmianami redakcyjnemi.

Koniec o 1¼. Jutrzejsze posiedzenie o 10-téj.

Porządek dzienny: etat dodatkowy na 1884—85, prawo o stemplu przy układach zakupnych i liwerunkowych, sprawozdania petycyjne.

KORESPONDENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO.

Lwów, 12 maja.

(Zwołanie sejmu. — Zaburzenia w Kopeczyńcach. — Naumowicz. — Gmach „Sokół.“ — Galicyjska kasa zaliczkowa.)

(a) Odroczona sesya sejmu ma być zwołana w połowie czerwca na dwa tygodnie celem uchwalenia wygotowanych przez komisyą sprawozdań, niewniesionych w zeszłym roku na pełne posiedzenie. Jesienią zaś będzie zwołana zwyczajna sesya doroczna.

Jak w Tarnopolu, tak i w niedalekich ztąd Kopeczyńcach zaszły wczoraj wieczorem zaburzenia z powodu rozporządzeń burmistrza w sprawie utrzymania dróg gminnych. Tłum chłopów miejscowych zebrał się na rynku celem zamanifestowania swéj opozycyi przeciwko burmistrzowi. Gdy na kilkakrotne zawezwanie żandarma tłum rozejść się nie chciał, aresztowano jednego z tumultantów i odprowadzono do sądu. Tłum, obległszy gmach sądowy, żądał wśród gróźb i krzyku wypuszczenia aresztowanego, aż w końcu przyszło do tego, że żandarmerya musiała użyć broni palnéj. Czterech ludzi raniono ciężko (podobno już zmarli), a jednego lekko. Dzisiaj podążyła do Kopeczyńca zawezwana telegraficznie kompania wojska z Czortkowa. Przybył również starosta, który zdołał uspokoić umysły, tak, że obecnie nie ma obawy, iżby się zbiegowiska miały powtórzyć.

P. Naumowicz grozi w „Nowym Prołomie,“ że jeżeli sprawa jego w Rzymie nie zostanie rychło uregulowaną, to na seryo przejdzie na prawosławie. Szczęśliwéj drogi! — W tych dniach otrzymał on bractwa św. Mikołaja z Zamościa 40 rubli; pan Benedykt Płoszczański dostał tylko 30 rubli, a Szpunder, Załuski i djak Soja po 10 rubli.

Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ urządza w pierwszy dzień Zielonych Świątek uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod gmach swój przy rogu ulic Zimorowicza i Ślusarskiéj. We wrześniu będzie gmach oddany do publicznego użytku. Dawniejszy gmach „Sokoła“ stał w miejscu, gdzie dziś pobudowano gmach sejmowy.

Dziś wieczorem zgromadza się wydział związku Spółek zarobkowych i gospodarczych dla złożenia sprawozdania z rewizyi, jaką przedsięwziął w galicyjskiéj kasie zaliczkowéj. Dowiemy się tedy bliższych szczegółów o malwersacyi, dokonanéj przez zbiegłego dyrektora Pilarskiego. W niedzielę zaś dnia 18 bm. o godzinie 3 po południu odbędzie się w sali ratuszowéj walne zebranie członków kasy zaliczkowéj, na którém odczytane zostanie sprawozdanie komisyi rewizyjnéj i poddane będą pod uchwałę wnioski co do dalszych losów instytucyi, ewentualnie co do likwidacyi. Pilarski ścigany jest listem gończym.

Berlin, 13 maja.

Rzuciwszy okiem na rozprawy dni ostatnich, przekonamy się, że wszędzie, gdzie chodzi o główne i wielkie zasady, jedno tylko stronnictwo tworzy zwarte szeregi, to jest centrum. Wykazało się to wczoraj przy rozprawach i głosowaniu nad rezolucyami pp. Windthorsta, Stoeckera i Wendta. Prócz członków centrum odstąpił w tym razie przyjaciel przyjaciela, widać było schizmę na prawicy i na lewicy. Nietylko nie było jedności w postawie do proponowanéj przez centrum rezolucyi, ale nawet zaprojektowana przez p. Stoeckera rezolucya nie zyskała w ściślejszém gronie większości na prawicy, ani rezolucya p. Wendta na lewicy. Centrum zaś tylko tam się rozeszło, gdzie nie chodziło o zasadę, ni o wiarę, lecz o kwestye praktycznego zastósowania zasady, to jest o pytanie, czy i jak prawo socyalistyczne przedłużyć należy. Tu prawica i narodowcy głosowali jak jeden mąż, zkąd z pewnością wnosić można, że węzeł był cokolwiek sztuczny. I „wolnomyślni“ z początku usiłowali zjednoczyć się takim węzłem; ale wyborcy tych panów zerwali go. Faktem bowiem jest, że gdy przed kilku tygodniami toczyły się pertraktacye połączenia postępu z secesyą, uchwalono jednomyślną i jednolitą opozycyą stronnictw połączonych w sprawie prawa socyalistycznego i takową za zupełnie naturalną uważano. To też było powodem, że p. Richter swego czasu w swéj dziennikarskiéj korespondencyi pokilkakroć zaprzeczył przypuszczeniu, jakoby jakiśkolwiek członek nowo utworzonego stronnictwa miał głosować za dalszém przedłużeniem prawa o socyalistach. Powoli dopiero kilku członków partyi „postępowéj“ ulegli namowom i wpływowi swych wyborców tak dalece, iż powstała w nich wątpliwość, czyby się nie godziło głosować przeciw przedłużeniu ustawy.

Tak tedy centrum stanowi jedyną frakcyą, którego każda jednostka w wotowaniu poszła za głosem własnego przekonania. Przymus frakcyjny był i w centrum, jak na prawicy i u narodowców; nie słuchano komendy wyborców, jak w partyi „wolnomyślnéj;“ wiadomo nawet, że za prawem głosowali niektórzy członkowie centrum z takich okręgów wyborczych, których prasa pokilkakroć i usilnie za odrzuceniem prawa przemawiała. Jeśli ten i ów „libéralny“ dziennik bredzi, że we frakcyjnych posiedzeniach centrum przychodziło niekiedy do gorących utarczek, to w tém nie ma ani źdźbła prawdy. Prawda, że w łonie centrum często i długo o ustawie rozprawiano, ale rozprawy były spokojne i beznamiętne i trzymano się ściśle znanego przepisu naszéj wiary: „w zasadach jedność, w wątpliwościach wolność, we wszystkiém miłość i względność na zobopólne stanowisko.“ Mylą się przeto ci, co sądzą, że wiernotrwała wieżyca centrum już runęła. W jednéj tylko kwestyi centrum nie pójdzie z rządem ręka w rękę, to jest w kwestyi, czy Kościół ma być rządową, czy niezależną instytucyą; w téj kwestyi postawa centrum jest niewzruszoną, jakkolwiekby się to stronnictwo w kwestyach natury praktycznéj i politycznéj rozchodziło. Wreszcie i ten fakt, że w sprawie przez księcia Bismarcka uważanéj za główną akcyą polityczną każdy członek stronnictwa centralnego głosował tylko według osobistego przekonania, stanie za dowód niezbity, że pomieniona frakcya na jakąkolwiek kościelno-polityczną szacherkę się nie zgodzi.

Praga czeska, 12 maja.

(Wynurzenia rusofilskie posła Vaszatego i klub czeski.)

(XX) Poseł czeski dr. Vaszaty miał rozmowę z wiedeńskim korespondentem „Pet. Wied.“ Powiedział mu, że Czechom chodzi głównie o pomnożenie liczby posłów czeskich w radzie państwa, i że w tym celu są zmuszeni przyjąć nawet przymierze wstrętne, jak — z Polakami. Czesi dzisiejszą politykę rządową popierają jedynie dla tego, ażeby urzeczywistnić swoje życzenia, gdy się to stanie, wszystko się zmieni. Rosya z powodu Polaków obawia się federacyi w Austryi, ale Czesi przyznawają się gorąco do łączności z Rosyą i światem słowiańskim (z wyjątkiem Polaków?). Sympatye Rosyi dostarczają Czechom nie tylko moralnych, lecz także praktycznych korzyści. Ilekroć Rosya podnosi sztandar słowiański, nieprzyjaciele już z obawy kokietują z Czechami (ależ podczas wojny wschodniéj nie było tego widać). Dobrowolnie, tak dr. Vaszaty zakończył swoje zajmujące wynurzenia — nic Czechom nie dadzą, gwałtem niczego nie zdobędą, tylko podstępem można coś uzyskać. Dla tego nasze postępowanie uchodzi jako machiawelizm, a możnaby też naszę taktykę nazwać oportunistyczną; na teraz my Czesi możemy jedynie kokietować z klerykałami i feodałami, a nawet wpierać Polaków, ale wszystko tylko dla naszéj świętéj sprawy. Skoro cel będzie osiągnięty, natenczas zniknie też machiawelizm, wtedy znowu nasze sympatye dla Rosyi i Słowiańszczyzny (z wyjątkiem Polaków?) wystąpią na jaw! — Poseł Vaszaty nie należy do wpływowych członków klubu czeskiego. Z drugiéj strony byłoby też mylném przypuszczenie, że nie mając wyrobionego własnego zdania, powtarza tylko opinie, przeważające w klubie czeskim. Rzecz raczéj ma się tak, że pomiędzy rusofilskiemi zasadami pana Vaszatego a przyjaznemi nam zasadami p. Tonnera jest pewne stanowisko pośrednie, na którém stoi klub czeski.

Tymczasem naiwny machiawelizm p. Vaszatego ze strony klubu czeskiego doczekał się już stanowczéj odprawy. Staroczeskie dzienniki bowiem ogłaszają pono podyktowany przez dr. Riegra komunikat, który nasamprzód zaznacza, że p. Vaszaty w ostatnich czasach niejednokrotnie zajął stanowisko odmienne i niezgodne z zasadami klubu czeskiego, i że mianowicie to, co pan Vaszaty miał powiedzieć o sojuszu prawicy, wręcz jest przeciwne zasadom klubu czeskiego. „Bo sojusz ten opiera się na zasadzie autonomii, na zasadzie równouprawnienia narodowości i poszanowania samobytu narodów.“ Dzienniki staroczeskie pono jutro ogłoszą artykuły w tym duchu. Co do nas, sądzimy, że spraw politycznych nie można czynić zależnemi od wynurzeń prywatnych pojedyńczego posła, lecz tylko od czynów, względnie uchwał frakcyi parlamentarnych. Dopóki więc klub czeski nie będzie głosował w duchu centralistycznym, sojusz prawicy może trwać daléj. Wbrew wszelkim rusofilskim zasadom p. Vaszatego, do którego deklaracyi zastósujemy wypróbowaną regułę: „les diplomates ne se fachent pas, ils prennent des notes.“ Gdyby p. Vaszaty znowu kiedyś miał się odezwać z swemi sympatyami dla nas, co czasem czyni, przypomnimy mu rozmowę z korespondentem „Petersb. Wiedomosti.“

NIEMCY.

* Concordia,“ pismo związku trudniącego się staraniem o dobrobyt robotników, podało w łamach swoich statystykę wypłaty za robotę. Szczegóły te pochodzą z 416 miejscowości — i to 258 w Prusach, 32 w Bawaryi, 45 w Saksonii. Rezultat badań jest następujący, wynikający z porównania zbadanéj zapłaty za godzinę pracy:

	¹/₇ 1882. czas pracy.	¹/₇ 1882. zapł. za godz.	¹/₇ 1883. czas pracy.	¹/₇ 1883. zapł. za godz.
Budownictwo.				
poliery	11	29,7	10,9	30
czeladnicy	11	22,6	10,9	22,9
robotnicy	11	15,6	10,9	16
Mniejsze rzemiosła.				
stolarze	11,4	20,6	11,1	21,5
ślósarze	11,2	21	11,2	21,3
krawcy	11,5	18,6	11,2	21,3
szewcy	11,5	16,8	11,5	16,5
Przemysł fabryczny.				
ślósarze przy masz.	10,9	24,3	16,9	24,6
tkacze przy maszyn.	11,2	18,3	11,1	19
przędący wełnę	11,2	18,4	11	19,6
Wyuczeni robotnicy fabryk	10,9	21,4	11,2	21
pomocnicy we fabrykach	11	16,7	11	16,5
Rólnictwo.				
najemnicy w ogrod.	11,2	15,5	11,3	15,3
„ w polach	11,3	14,6	11,3	13,7
Srednia proporcya.				
	11,2	19,6	11,1	19,8

Przewyżka czasu pracy okazuje się tylko u robotników wyuczonych i u najemników w ogrodach, zniżka zaś przy budowlach, u stolarzy, krawców, przędących wełnę i tkaczów.

Zapłaty za godzinę pracy zmniejszyły się tylko u szewców. We wszystkich rzemiosłach panuje tendencya zwyżkowa. Zwiększa się więc ekonomiczne znaczenie tego faktu dla stanu robotników, podniesione jeszcze tym względem, że ceny głównych artykułów żywności dla stanu robotników obniżyły się. „Concordia“ dawniej zestawiała rachunki o koniecznych wydatkach miesięcznych jednéj familii robotniczéj, składającéj się z 3—4 głów i to we względzie skonsumowanéj mąki pszennéj i żanéj, mięsa, okrasy, masła, mleka, ziemniaków. Wydatki te miesięczne zostały unormowane pro 1 lipca 1883 na 37.58 mr. na całe państwo niemieckie. Norma ta była najniższą, a od roku 1882 (od 1 stycznia), który dał rezultat 41,38 m., coraz dalsze następowało obniżenie w poszczególnych pozycyach wydatków. Ekonomiczny stan robotników można zatém uważać za coraz korzystniejszy.

— Projekt ustawy dynamitowéj uzasadnił rząd, podając niektóre motywa, które go do wniosku odnośnego spowodowały.

Liczne przypadki zbrodniczego nadużycia materyałów wybuchowych za granicą i w kraju wykazały konieczność zapobieżenia im drogą prawodawczą na obszar całéj rzeszy, ponieważ dotychczasowe prawodawstwo nie wystarcza ani na polu prewencyjném, ani represyjném. Prawodawstwo krajowe i obowięzujące całą rzeszę, nie przewidując zbrodniczego nadużycia materyi wybuchowych, zbyt niskie na takowe oznaczało kary. We względzie represyjnym zbrodnicze używanie materyi wybuchowych o tyle tylko podpada karze na mocy istniejących dotąd ustaw, o ile materyały te użyte zostały do karygodnych uczynków. Kto np. używając dynamitu zabija człowieka, ten zostanie ukarany albo za morderstwo, albo za proste zabicie ze względu na to, czy wykonał czyn ten z rozmysłem, czy nie. Jeżeli tedy istotnie w wielkiéj liczbie przypadków za zbrodnicze używanie materyałów wybuchowych spływają kary, to w ustawodawstwie dotychczasowém istnieją niedostatki; albowiem zajść mogą przypadki bezkarności za czyny nieraz karygodne przez sam wzgląd na złośliwy ich charakter. To też komisya obecnie obradującego parlamentu w przekonaniu, że dotychczasowe ustawy karne nie wystarczają do przeciwdziałania anarchicznym zbrodniczym usiłowaniom, objawiła niedwuznacznie przekonanie, iż takim czynom wypada koniecznie położyć tamę i uchwaliła wniesione w tym względzie rezolucye.

— Z głodu umierają. Berlińska administracya wsparcia dla ubogich ciężko obrażoną została przez księcia Bismarcka, który w parlamencie oświadczył, iż w Berlinie zwyczajną jest rzeczą, gdy biedni z głodu umierają. Postępowe pisma berlińskie żądają satysfakcyi za tę obrazę; — książę jest honorowym obywatelem Berlina.

— O wieczorze u ks. Bismarcka donosi pismo berlińskie „Montagsblatt“: Charakterystyką wieczoru było... rozczarowanie. Sądzono, że ks. kanclerz pozapraszawszy gości jako prezes ministerstwa pruskiego, wda się z nimi w jakiekolwiek poufne „rozhowory“ o kwestyach, będących na porządku dziennym i tak np. o zabezpieczeniu okaleczałych robotników itp. Lecz nic z tego wszystkiego. Obecnymi byli wszyscy ministrowie i około 270 członków parlamentu, także kilka pań, ze ściślejszego kółka ks. kanclerza. Ks. kanclerz wkrótce po przyjęciu gości cofnął się w towarzystwie 6—7 osób i wdał się z niemi w rozmowę, pozbawioną wszelkich odcieni politycznych. Porównywał np. pobyt swój w Berlinie oraz Berlińczyków, prześladujących go swą ciekawością na każdym kroku, z pobytem i błogiém osamotnieniem swém w Warcinie, mówił o gospodarstwie, o zwyczajach i obyczajach mieszkańców niższéj Saksonii i Pomeranii itp., nalewając z olbrzymiego srebrnego dzbana piwo z browaru Gollenstein w Bawaryi sprowadzone i zachęcając gości do picia. Potém częstował ich cygarami sam nie paląc. Goście rozeszli się o godzinie 11 wieczorem.

— Donosi telegram z Hamburga, że w skutek dziś ogłoszonego wyroku sądu krajowego w procesie grynderskim stowarzyszenia akcyjnego do wyrabiania słodu, Kahl na 8, Meyer na 6, Dahlström i Magnus, każdy na 2 miesiące więzienia, prócz tego na zapłacenie 1500 marek, lub 100 dni więzienia skazani zostali.

AUSTRYA I WĘGRY.

* Peszt, 12 maja. Deput. Jonas, który podobnie jak Dobriański, jest profesorem politechniki, ogłosił pismo do deput. Ugrona, w którém oświadcza, że sprawa Dobrianskiego obchodzi go tak samo, jakby była jego własną i wzywa Ugrona, aby poczynił bezzwłocznie potrzebne kroki dla zwołania sądu polubownego. Autor listu zadewnia, iż skłaniają go do tego nie względy osobiste, lecz tylko interes i godność tak parlamentu, jak i kolegium profesorów.

FRANCYA.

* Paryż, 11 maja. Teroryzm radykalny. Od czasu zniesienia polnych kapelanów, upoważnili bi-

skupi pewną liczbę duchownych do zajęcia się duszpasterstwem, a w niedzielném nabożeństwie tylko ci żołnierze biorą udział, których jedynie własna dobra wola do niego zniewala. Żołnierze korzystają zatém z wolności sumienia, będącéj udziałem każdego obywatela państwa. Tymczasem pismo radykalne, wychodzące na przedmieściu Nenilly wystąpiło z zarzutem, iż żołnierze tam konsystującego 17 batalionu strzelców uczęszczają na nabożeństwo do kaplicy Krzyża św. W trzy dni późniéj zakazano żołnierzom odwiedzania kaplicy pod groźbą tygodniowego aresztu. Nawet do kardynała-arcybiskupa wystósowano żądanie, ażeby zakazał nabożeństwa w téj kaplicy — naturalnie bez skutku. W Wersalu nawet podobno ukarano żołnierzy za bywanie na nabożeństwie.

— Biskup Bouange. Pogrzeb zmarłego biskupa ks. Bouange odbył się przed kilku dniami z wielką uroczystością, przy wielkim współudziale duchowieństwa i ludu.

— Proces o sponiewieranie Saint Elma, dziennikarza, który wskutek tego życie zakończył, toczył się przed sądem karnym w Ajaccio. Na wniosek zastępcy wdowy odroczono śledztwo w téj sprawie do dwóch tygodni. Zastępca w tym bowiem czasie chce stawić dowody, że Saint-Elme umarł jedynie skutkiem doznanego sponiewierania.

— Pismo „Clairon“ przestało wychodzić — był to organ główny pośród dzienników rojalistycznych porannych i zajmujący bezsprzecznie najwięcéj zdeklarowane stanowisko mianowicie w kwestyach religijnych. Tendencya dziennika tego szła ręka w rękę z pismem „Union,“ upadłem razem ze śmiercią hr. Chamborda. Obydwa pisma były ściśle katolickie. Hr. Chambord otaczał pismo „Clairon“ swą życzliwością. Hr. Paryża mniéj zdecydowany w tym względzie nie obdarzał pisma względami, gdyż nie byłoby upadło. Z uprawnioném szyderstwem dowodzi „République franç.“ przy téj sposobności, że republikanie umieją lepiéj zrozumieć i uznać znaczenie prasy dziennikarskiéj, niż rojaliści, ponoszą bowiem dla swoich organów niejednokrotnie ofiary, jeśli się okaże potrzeba. Ofiarności rojalistom nie braknie, lecz jeżeli dozwolili na upadek tak wybitnych pism, jak „Clairon“ i „Union,“ to stać się to jedynie mogło skutkiem „cofania się Orleanistów,“ co się jeszcze jaśniéj okaże przy wyborach.

— Markiz Talhouet. Talhouet-Roy urodził się 1819 w Paryżu. W 1848 był członkiem ciała prawodawczego. Po zamachu stanu zaprotestował, jednakowoż w r. 1852 stawiony został na kandydata przez rząd i obrany powtórnie członkiem ciała prawodawczego. W r. 1870, za ministerstwa Emila Ollivera był ministrem robót publicznych, ustąpił potém wkrótce; był wiceprezydentem ciała prawodawczego i członkiem wydziału obrony miasta Paryża. Potém zajmował miejsce w senacie po prawicy, dla obwodu Sarthe.

— Cofnięcie wojsk z Tonkinu. Rada ministeryalna postanowiła częściowo cofać wojska z Tonkinu, i już wydano stósowne rozkazy na cofnięcie jednego pułku. Dekretem prezydenta rozporządzono utworzenie dwóch pułków tonkińskich tyralierów z kadrami francuzkiemi.

WŁOCHY.

* Rzym, 10 maja. Ojciec św. przyjmował dziś rano JE. ks. biskupa Krasińskiego, obecnie biskupa tytularnego w Esebon.

— Do Rzymu przybył ks. Markowic, biskup tytularny Danaby i administrator apostolski nowéj dyecezyi banialuckiéj w Bośnii.

— Dziś z rana odbyło się w kościele niemieckim Najśw. Maryi Panny de l'Anima żałobne nabożeństwo za spokój duszy śp. cesarzowéj Maryi Anny. Ks. biskup Zorn z Gorycyi celebrował mszą św. rekwialną. Obecnymi byli: sekretarz stanu, ks. kardynał Jacobini, ks. biskup Dunajewski, ks. arcybiskup Sembratowicz, ks. biskup Strossmayer etc., oraz ambasadorowie austryaccy i wielki mistrz zakonu maltańskiego.

BELGIA.

* Bruksela, 11 maja. Zabrany majątek. Kiedy pieniądze należące do kasy biskupiéj w Tournai, zabrane kanonikowi Bernardowi, znalezione zostały częścią w Nowym Yorku, częścią w Londynie, wziął je rząd w aserwacyą do czasu, ażby się wykazało, czy należały do dawniejszego biskupa Dumonta, czy do obecnego Rousseau'a. „Etoile belge“ donosi teraz zadziwiającą wiadomość, iż rząd rekłamuje tę sumę jako majątek bez właściciela. Panowie Frère-Orban i towarzysze będą mieli wielką trudność w uzasadnieniu swego twierdzenia.

— Wzrost ludności. Od 50 lat wzrosła ludność Belgii z 3,785,800 na 5,520,000 dusz, a zatém corocznie wzrastała o 35,392 głów. Na obszarze stu hektarów mieszka 187 ludzi, w Anglii tak samo, w Holandyi 126, we Włoszech 99, w Niemczech 83,7, w saméj Saksonii jednakowoż 198,3, w Luxemburgu 81, w Austryi 73, we Francyi 70, w Portugalii 51, w Hiszpanii 29, w Rosyi europejskiéj 16,5, w Stanach Zjednoczonych Amer. półn. 5,5. — Najgęściéj zaludniona jest Brabancya (300) i wschodnia Flandrya (294) najrzadziéj prowincya luksemburska (47). Samym tylko flamandzkim językiem włada w Belgii 2 miliony 479,747 mieszkańców, tylko francuzkim 2,237,867, obudwoma językami 420,339, tylko niemieckim 41,046, niemieckim i francuzkim 35,321, wszystkiemi trzema językymi 13,410 osób.

Towarzystwa i Spółki.

* Rada zawiadowcza „Westy,“ Banku wzajemnych ubezpieczeń na życie, odbyła w dniu 10 bm. posiedzenie celem odebrania od dyrekcyi sprawozdania i obrachunków za rok 1883, oraz celem ustanowienia terminu i porządku dziennego rocznego walnego zebrania. Możemy potwierdzić doniesienie z połowy stycznia rb., że wynik czynności „Westy“ był w ubiegłym roku obrachunkowym, tak co do obrotu i przyrostu zabezpieczeń, jak i co do finansowych rezultatów, pomyślny. Stan zabezpieczeń prawomocnych wynosił z końcem r. z. 4675 polis, a 9,788,708 m. kapitałów zabezpieczonych i wzrósł o 321 polis na 724,350 m. sumy zabezpieczonéj. Dochody ze składek, procentów itp., należące do roku obrachunkowego, wzrosły skutkiem podniesienia się stanu zabezpieczeń i gotowych funduszów o 20,471 m. i wynosiły 353,938 mrk. Rachunek roczny zamknęła „Westa“ czystym zyskiem 7002 m. Gotowe fundusze, procent przynoszące, wzrosły z końcem roku ubiegłego w porównaniu do roku 1882 o 61,862 mrk. i wynosiły 408,707 m., z których ulokowanych było 172,841 m. w pożn. listach zastawnych, 124,000 m. na hipotekach, a 65,306 w pożyczkach na polisy. Walne zebranie odbędzie się w dniu 18 czerwca rb.

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, środa dnia 14 maja.

* **Doniesienia urzędowe.** Cesarz i król upoważnił swego jenerał-adjutanta i namiestnika Alzacyi i Lotaryngii, jenerał-feldmarszałka bar. Manteuffla w Strassburgu do noszenia nadanego mu przez w. ks. saskiego wielkiego krzyża orderu domowego czujności czyli białego sokoła.

* **Wczoraj** po południu około godziny 3 przeciągała nad miastem naszém silna burza, podczas któréj uderzył piorun w żerdź od chorągwi wystawionéj na gmachach przy ulicy Ludwiki nr. 6/7. Żerdź została złamaną i zdrugotaną.

Kościół św. Wojciecha mógł był stać się nawet pastwą płomieni wskutek pioruna. Na szczęście wewnątrz nic się nie stało, zewnątrz dwa razy raz po razie w obydwa boki frontu uderzył, dużo cegieł powyrywał z jednéj strony, druga strona mniéj ucierpiała.

* **Woda w Warcie** opadła do dziś z rana o 4 cm.

* **Wyższy radzca rejencyjny** Grundschöttel zwiedzał od dnia 8 do 11 bm kilka szkół w powiecie wrzesińskim, poczém udał się do Krotoszyna.

* **Z poczty.** Z zaprowadzeniem nowego planu kolejowego w półroczu latowém r. b. i nowego pociągu kuryerskiego na linii Berlin-Frankfurt n. O.-Zbąszyń-Poznań-Toruń, zajdą od 20 bm. także zmiany w planie kursów pocztowych. Kursować będą:

1) Poczty osobowe pomiędzy Międzyrzeczem a dworcem w Świebodzinie: z dworca w Świebodzinie na Świebodzinę, Jordan o godz. 2 m. 50 z rana i o godz. 1 po południu; — powrót z Międzyrzecza o godz. 9 m. 25 i o godz. 3 m. 10 po południu.

2) Prywatny wóz pocztowy z przewozem osób pomiędzy Pszczewem a Międzyrzeczem: z Międzyrzecza o godz. 6 m. 20 z rana; — powrót z Pszczewa o godz. 7 m. 30 wieczorem.

3) Poczta osobowa pomiędzy Międzychodem a Międzyrzeczem: z Międzychoda na Górzyn, Pszczew, Policko o godz. 4 m. 20 z rana; — powrót z Międzyrzecza o godz. 4 m. 10 po południu.

4) Poczty osobowe pomiędzy Międzychodem a Gorzynem: z Międzychoda o godz. 8 m. 45 z rana i o godz. 3 m. 35 po południu; — powrót z Gorzyna o godz. 11 m. 30 przed południem i o godzinie 6 m. 30 po południu.

5) Poczta osobowa pomiędzy Zbąszyniem a Międzyrzeczem: ze Zbąszynia na dworzec tamtejszy, Dąbrówkę, Suchy Lutołek i Bukowiec o godz. 1 m. 5; — powrót z Międzyrzecza o godz. 9 m. 40 wieczorem.

6) Poczty osobowe pomiędzy Wolsztynem a dworcem kolei w Zbąszyniu: z dworca kolei w Zbąszyniu na Zbąszyń, Chobienice i Siedlec o godz. 3 m. 50 z rana i o godz. 1 m. 40 po południu; — powrót z Wolsztyna o godz. 8 m. 5 przed południem i o godz. 10 m. 45 wieczorem.

7) Poczta osobowa pomiędzy Wolsztynem a dworcem kolei żelaznéj we Wschowie: z Wolsztyna na Mochy, Kaczor, Wyjewo, Wschowę o godzinie 7 z rana; — powrót z dworca we Wschowie o godzinie 5 minut 10 po południu.

8) Prywatny wóz pocztowy z przewozem osób pomiędzy Wolsztynem a Kargową: z Wolsztyna na Kopanicę o godzinie 12 minut 15 w południe; — powrót z Kargowy o godzinie 4 minut 40 z rana.

9) Poczty osobowe pomiędzy Kargową a Celichową: z Kargowy o godzinie 3 zrana i 4 po południu; — powrót z Celichowy o godz. 6 zrana i o godzinie 10 m. 55 w nocy.

10) Prywatny wóz pocztowy z przewozem osób pomiędzy Gądkami a Kórnikiem: z Gądek o godzinie 7 m. 45 zrana, o godz. 8 m. 45 zrana, o godz. 3 po południu i o godz. 7 m. 40 wieczorem, — powrót z Kórnika o godzinie 6 m. 30 zrana, o godz. 7 m. 30 zrana, o godz. 12 m. 45 w południe i o godz. 5 m. 15 po południu.

11) Prywatny wóz pocztowy z przewozem osób pomiędzy Kórnikiem a Sremem: z Kórnika na Bnin i Czmoń o godz. 8 m. 45 zrana, — powrót ze Sremu o godz. 2 m. 25 po południu.

12) Poczta osobowa pomiędzy Srodą a Sremem: ze Środy na dworzec tamtejszy i Zaniemyśl o godzinie 7 m. 30 wieczorem, — powrót ze Sremu o godzinie 5 m. 10 zrana.

13) Prywatny wóz pocztowy z przewozem osób pomiędzy Chociczą a Książem: z Chociczy o godzinie 8 m. 40 z rana; o godzinie 3 m. 45 po południu i o godzinie 8 m. 50 wieczorem; powrót z Książa o godzinie 6 m. 10 z rana, o godzinie 11 m. 55 w południe i o godzinie 7 m. 30 wieczorem.

14) Prywatny wóz pocztowy z przewozem osób pomiędzy Książem a Śremem: z Książa na Chrząstowo o godzinie 10 przed południem — powrót ze Śremu o godzinie 5 m. 10 po południu.

15) Poczty osobowe pomiędzy Chociczą a Żerkowem: z Chociczy na Nowe Miasto, Klenkę i dworzec w Żerkowie o godzinie 9 m. 10 z rana i o godzinie 9 m. 10 wieczorem — powrót z Żerkowa o godzinie 5 z rana i o godzinie 10 m. 50 przed południem.

16) Poczta osobowa pomiędzy Grabowem a Ostrzeszowem: z Ostrzeszowa na Bukownicę o godzinie 11 m. 30 przed południem — powrót z Grabowa o godzinie 3 m. 35 z rana.

* **Staatsanzeiger** donosi, że król. dyrekcyi kolejowéj w Berlinte zlecono wygotować prace przedwstępne dla kolei podrzędnéj z Międzyrzecza do Międzychoda, łączącéj się z dogodnym punktem kolei poznańsko-starogardzkiéj.

* **W Inowrocławiu** z dniem 1 lipca wychodzić zacznie, jak donosi „Gazeta Tor.,“ pismo ludowe „Kujawiak“ pod hasłem: „Kochajmy się, nie dajmy się!“ w drukarni p. A. Papsteina. — Może kto z czytelników naszych na Kujawach doniesie nam bliższych szczegółów o rzeczoném piśmie.

* **Żwirówka** pomiędzy Dembiną a Niepartem, wybudowana przez hr. Czarneckiego z Gogolewa, przeszła na własność prowincyonalną.

† **W Niewierzu** pod Brodnicą zmarł dnia 10 b. m. w 76 roku życia Leonard Romanowski, były żołnierz polski z roku 1831, a późniejszy Reformat brat Inocenty, jako kwestarz klasztorów w Łąkach, Wejherowie i Bysławku w rozległych kołach tychże okolic od blisko 40 lat znany i lubiany. R. i. p.

* **Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 15 maja, św. Zofii m. Wschód słońca o godzinie 4 minut 7. Zachód o godzinie 7 minut 43.

Długość dnia 15 godzin 40 minut.

Wypadki historyczne. 1664 Wjazd Jana Kazimirza do Wilna. — 1697 Sejm elekcyjny. — 1702 Śmierć hetmana Szczęsnego Potockiego. — 1736 Stanisław Leszczyński uznany królem Lotaryngii. — 1831 Bitwa pod Głębokiem. — 1848 Demonstracya w Paryżu w sprawie Polski.

Jutrosin, 12 maja. (Powitanie książąt Czartoryskich w Sielcu.) Skoro tylko nadeszła do nas wiadomość, że dziedzic nasz książę Zdzisław Czartoryski zaślubił w Wiedniu p. Maryą Zaleską, poczęliśmy się gotować do godnego powitania młodéj pary małżeńskiéj. Wielki i mały czynił przygotowania, aby powszechnie szanowanemu i kochanemu księciu dać dowód swéj życzliwości i przywiązania, a młodéj jego małżonce okazać, że i tu na drugim krańcu naszéj ojczyzny znajdzie serca życzliwe i szczere. Pół roku blisko czekaliśmy na przybycie młodéj pary, wreszcie dowiedzieliśmy się, że wjazd nastąpi w niedzielę, to jest wczoraj. Uroczystość odbyła się o godzinie 8½ wieczorem. Od granicy dóbr jutrosińskich 30 jeźdźców z szarfami kolorów książęcych konwojowało pojazd. Czterech hajduków w żupanach tegoż koloru, czworokątnych czapkach i szarfach kłusowało przy powozie, ciągnionym przez czwórkę dziarskich siwków. Na drodze łączącéj Sielec z szosą prowadzącą do Jutrosina, ustawiono trzy bramy tryumfalne, rzęsisto oświetlone. Przy pierwszéj ustawili się członkowie Tow. przemysłowego i obywatele miasta, aby przez usta p. Kaźmierskiego powitać parę książęcą. Przy drugiéj bramie witało nowożeńców Towarz. rólnicze, a gospodarz S. Pawlak z Sielca wygłosił mowę powitalną. Przy trzeciéj bramie p. Łukomski, nadleśniczy, w imieniu swoich podwładnych przemówił, wręczając młodéj parze dziedziców klucze od zamku. Tu także dzieci szkólne pod dowództwem swego nauczyciela, p. Kempy, śpiewem i stósowną przemową przyjmowały nowożeńców. Wśród różnokolorowych ogni bengalskich wjechała dostojna para do parku, gdzie w oczy każdemu wpadał prześliczny transparent z koroną książęcą i napisem: „Szczęść Boże książęcéj parze.“ W progu zamku ks. dziekan Riedel ubrany w komżę i stułę podając przez ręce pani hrabiny Platerowy, siostry p. młodego, chleb i sól, stósownie przemówił, a potém zamek poświęcił.

Ludności z miasta i okolicy naliczyć można było tysiące. Nieustanne okrzyki „niech żyją“ przygłuszały przemowy tak, że tylko najbliżsi treść ich mogli zrozumieć, a na twarzach dostojnéj pary wywoływały oznaki zadowolenia.

Liczne grono krewnych i znajomych zasiadło potém w zamku do wspaniałéj biesiady, podczas gdy w parku okrzykom nie było końca.

WIADOMOSCI LITERACKIE I ARTYSTYCZNE

* **John of Dycalp — apostatą.** Niejeden czyn w życiu ludzi mniéj lub więcéj sławnych utaja się przed oczyma ogółu, a nawet przed bystrym wzrokiem biografów, lecz rzadko się zdarza, by publiczność nie wiedziała nic o tém, co stanowi właściwy charakter i moralną podstawę pisarza, by o wartości człowieka miała wprost błędne pojęcia. Wypadek podobny zaszedł jednak z autorem, znanym pod angielskim pseudonimem, Placydem Jankowskim. W podręcznikach literatury znajdujemy mniéj lub więcéj pochlebne wzmianki o dość wątpliwym jego dowcipie, a niezbyt zkądinąd pobłażliwy Bartoszewicz mówi o nim: „Żartobliwy a niesłychanie (!?) dowcipny, niby Anglik polski, sypał jak z rogu obfitości swoje książeczki, w których humor można było spotkać obok rzewności, naukę obok obrazu.“

Taką mniéj więcéj jest opinia historyków literatury o literacie — o człowieku natomiast aż do ostatnich lat nie wiedzieliśmy niemal wcale. A przecież zawód pisarski Jankowskiego rozpoczyna się dopiero od r. 1840, a więc w czasie, gdy już przeszedł Rubikon i w jaskrawy sposób zaznaczył swe stanowisko. Z cytatów bowiem, przytoczonych w ostatnim numerze „Kraju“ z Pamiętników Siemiaszki, wynika niezaprzeczony fakt niegodnéj apostazyi autora Powieści składanéj (razem z Kraszewskim). Nie wahał się on położyć swego imienia jako kapłan unicki pod odstępczym aktem połockim z dnia 12 lutego r. 1839. Apostazya jego zasługuje na tém surowsze napiętnowanie, że nie była wcale następstwem ciężkich prześladowań, jak u tylu innych unitów, lecz raczéj aktem dobréj woli, wypływającéj, jak się zdaje, z religijnego i narodowego indyferentyzmu. Siemiaszko opowiada, że często bywał w domu „drugiego zięcia Tupalskiego, dowcipnego literata, dziekana Jankowskiego.“ Już pomiędzy r. 1834 a 1837 oświadczył on gotowość przejścia na prawosławie; wtedy już był asesorem konsystorza litewskiego, profesorem seminaryum i dziekanem. Zaleca go gorąco Siemiaszko jako „znanego ze swego rozumu, wykształcenia i zdolności.“ i jako autora „wiadomego traktatu o pierwszeństwie Papieża i pochodzeniu Ducha św. wedle formuły unitów: „i od Syna,“ poczém dodaje znacząco: „a lubo praca ta zostaje dotąd w rękopisie, autor zasługuje na względy.“

Rzecz jasna, że tak powolnego narzędzia apostazyi nie minęły pensye i chresty; ks. Placyd w uznaniu zasług zostaje nawet kawalerem orderu św. Anny. W obec tych faktów w dziwném świetle przedstawia się jego zawód polskiego literata, a tém pożądańszém byłoby ogłoszenie Pamiętników, z których obecnie „Kłosy“ przytaczają drobne wyjątki.

* **Nakładem** wydawnictwa Czytelni Ludowych w Krakowie wyszła broszurka p. t. Jan Kochanowski, dziedzic Czarnolesia, obrazek historyczny z XVI w. — Opowiadanie ludowe. W 300 rocznicę zgonu J. Kochanowskiego, księcia poetów polskich.

* **Przyjaciela** sztuki kościelnéj wyszedł Numer 2. Treść: Nasze malarstwo kościelne XVII wieku, p. Władysława Łuszczkiewicza. — O ikonograficzném znaczeniu barw w obrazach religijnych średniowiecznych (dok.), p. Maryana Sokołowskiego. — Z teki konserwatorskiéj przez W. Ł. — Kronika. — Skrzynka na listy. — Ogłoszenia.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 13 maja.

KAMIENSKIEGO HOTEL DE BERLIN. Hrabia Potulicki z Prochowa, Adamczewski z familią z Sremu, Czapski z Lipska, Pepiński z Głuchowa, dr. Pauli z Żabikowa, Fuss z Wrocławia, Speyer z Berlina, Wysztelewski z Orlińca.

LOTERYA.

(Bez gwarancyi.)

Berlin, 13 maja 1884.

Przy rozpoczętém dziś ciągnieniu drugiéj klasy 170 król. pruskiéj loteryi klasowéj padły następujące wygrane:

(Numera, przy których wygrana nie oznaczona w nawiasach, wygrywają 105 marek.)

88 255 (150) 339 66 444 85 500 46 676 84 99 722 28 75 76 808 11 943 46 86 (120) 1044 (120) 145 60 (120) 246 (120) 313 66 (120) 68 412 (150) 13 553 61 (120) 87 95 665 88 745 815 32 64 93 97 **2**048 70 253 331 (120) 81 94 466 87 506 19 44 84 623 53 94 776 905 11 (120) 58 84 93 (120) **3**000 99 166 203 24 63 355 (150) 62 420 64 507 96 619 63 65 768 80 851 95 966 81 **4**051 101 54 243 79 (120) 310 46 (150) 70 75 76 430 37 536 619 25 54 64 73 80 762 57 67 77 968 72 **5**002 (120) 271 402 552 67 88 95 611 33 48 809 73 906 55 68 80 **6**003 16 31 67 195 244 80 364 403 22 66 514 26 702 15 40 41 77 838 87 956 **7**020 36 165 69 82 214 23 28 48 (120) 91 309 423 68 95 516 61 611 (120) 85 745 93 914 16 21 **8**018 38 77 136 215 28 80 88 95 (150) 341 58 76 84 410 35 518 80 660 704 7 56 62 832 38 (150) 900 18 43 (180) 82 94 **9**042 (120) 84 117 208 29 46 321 30 65 94 98 415 61 78 574 83 673 91 94 710 96 819 (150) 94 910 29.

10056 (120) 68 99 (120) 125 69 85 94 260 81 339 64 551 617 728 57 85 825 26 46 (120) 74 990 **11**062 71 72 165 (120) 228 51 95 373 452 532 38 716 800 48 996 **12**061 82 203 54 66 90 (120) 329 30 (120) 513 18 24 26 633 80 732 86 809 (120) 68 84 925 (120) 77 **13**012 86 91 126 44 80 (120) 210 67 69 364 472 (120) 546 99 627 38 47 62 707 50 802 7 11 36 (150) **14**032 209 30 57 (120) 323 25 436 69 76 545 47 719 60 74 833 92 909 48 86 **15**007 54 72 93 134 275 344 57 (120) 65 96 412 22 538 89 (120) 729 89 934 44 69 **16** 23 28 40 131 33 230 57 301 16 30 405 (150) 31 79 97 510 94 632 43 51 78 722 25 44 813 936 39 **17**008 10 42 97 99 103 (120) 57 58 77 224 (200) 341 77 452 57 62 96 517 613 (120) 768 94 889 905 34 70 71 **18**059 210 14 30 50 402 60 64 (150) 73 573 91 601 4 740 43 48 806 18 (180) 43 91 903 88 **19**030 69 70 221 48 59 300 32 38 (150) 422 34 95 (120) 533 34 37 95 609 29 37 705 26 72 817 19 41 (150) 910 77 (120).

20207 14 (120) 46 66 337 407 24 514 (120) 18 96 656 97 700 17 77 79 864 74 906 (120) 16 49 **21**114 84 218 371 94 467 505 19 33 57 (120) 682 713 66 78 840 63 926 96 **22**085 145 89 212 58 466 532 38 619 78 (120) 723 56 806 15 27 906 59 **23**002 15 60 325 85 91 429 42 73 75 89 543 92 666 738 68 (120) 87 840 59 67 898 **24**164 304 407 547 607 28 36 58 714 71 90 815 (180) 18 58 **25**026 (300) 41 115 34 51 (150) 89 202 9 38 415 43 613 60 766 827 931 63 **26**162 222 30 60 73 309 22 37 60 (120) 421 24 68 88 530 (150) 31 655 (180) 753 800 6 14 22 (120) 30 55 62 972 **27**026 45 86 100 61 230 45 55 61 66 361 86 421 24 (300) 524 (120) 55 71 97 637 712 37 948 56 **28**002 69 105 27 (120) 29 39 50 71 219 (120) 79 82 355 459 525 75 662 828 (180) 57 70 (120) 71 **29**029 42 68 (120) 167 215 45 313 42 61 421 584 640 722 60 801 (120) 36 52 61 68 980.

30008 58 (120) 128 56 63 206 28 (120) 54 57 93 330 79 86 97 402 4 33 49 567 83 (240) 604 90 99 842 67 985 **31**018 214 368 87 94 438 67 504 57 607 39 754 832 903 26 40 **32**017 31 39 131 321 41 46 55 59 95 439 68 71 506 26 46 655 57 69 83 (180) 732 94 809 59 78 89 916 43 **33**076 113 65 (120) 70 89 (6000) 217 57 72 78 96 325 (120) 467 500 32 (120) 39 617 36 68 761 65 867 **34**013 99 135 (180) 207 304 20 40 90 561 614 43 722 52 86 806 57 76 920 84 (150) 98 **35**069 271 88 300 36 52 95 412 57 68 88 534 606 93 752 58 824 96 98 **36**007 22 31 35 142 62 88 293 327 31 48 84 476 517 80 82 97 607 66 (120) 86 93 (120) 704 57 59 83 827 930 **37**035 107 12 23 32 97 304 406 (120) 76 99 548 51 633 75 (120) 82 729 69 877 94 931 33 **38**033 110 16 21 81 82 208 312 421 38 55 60 559 689 99 716 56 858 (120) 906 22 46 **39**006 128 73 93 274 357 65 490 573 617 22 70 707 48 66 95 810 81 92 943 84.

40021 168 77 272 95 94 330 490 93 572 600 66 81 91 783 815 934 38 **41**068 161 115 374 416 66 (150) 571 97 634 716 (120) 823 67 79 992 96 98 **42**053 63 83 105 96 221 87 (120) 93 313 48 487 32 557 603 71 93 767 862 54 57 99 (150) 923 79 85 **43**074 237 90 96 332 93 406 44 59 536 49 82 775 804 41 914 30 47 **44**002 30 40 53 75 (120) 156 83 257 336 73 401 20 (150) 49 66 517 24 63 89 (150) 94 97 630 60 61 704 17 30 803 9 54 905 11 34 (150) **45**031 36 82 185 240 476 554 59 615 27 701 904 18 36 **46**106 38 55 219 52 83 216 453 546 96 640 80 708 14 17 55 804 94 910 34 48 **47**001 20 28 218 19 30 68 335 38 97 574 665 848 (150) 940 70 **48**012 21 75 77 104 83 98 271 353 443 341 42 46 708 70 77 805 16 81 950 79 **49**006 33 41 54 143 78 82 88 93 98 253 54 349 456 515 49 61 93 617 47 71 724 27 (120) 848 49 72 94 (120) 938 81.

50134 57 (120) 304 447 693 712 (150) 26 37 38 44 829 55 79 **51**186 313 96 363 76 400 569 644 56 719 47 84 835 930 42 (150) 68 81 87 93 95 (120) **52**072 101 67 87 211 28 342 58 443 (240) 69 506 612 37 (120) 61 86 916 40 (120) 47 (120) 64 **53**041 68 154 71 220 (120) 33 98 (120) 303 33 54 64 409 25 70 573 639 757 801 30 34 911 **54**081 88 234 336 423 84 578 87 612 810 52 57 950 82 **55**011 26 35 38 194 99 206 20 72 387 419 (150) 82 553 621 78 85 742 804 (120) 73 917 32 **56**019 (120) 25 93 (120) 120 237 50 63 374 (180) 84 (240) 420 89 514 70 91 625 47 77 93 734 854 67 924 (120) 32 **57**115 296 315 (120) 33 98 451 71 90 533 66 (120) 707 71 842 68 96 963 **58**063 76 116 78 211 14 24 26 305 17 65 483 87 509 70 628 67 71 (120) 79 761 95 877 927 33 95 **59**019 35 124 257 351 511 726 71 82 867 928 (120) 62 (120) 77.

60017 79 133 209 49 64 357 453 80 507 99 608 9 36 747 75 801 3 9 80 87 93 99 (6000) 970 **61**020 52 58 90 103 18 214 67 379 424 31 34 41 47 73 75 526 77 614 45 705 17 808 24 902 (120) 48 91 (129) **62**069 163 230 97 353 59 62 66 449 71 (180) 93 504 7 (120) 61 605 17 (150) 732 97 (120) 800 11 47 (129) 78 921 66 **63**012 35 122 26 39 43 (120) 53 75 223 47 56 526 47 700 34 80 88 891 920 **64**042 157 257 (180) 61 301 410 13 46 541 91 621 30 55 56 75 721 44 (150) 89 91 822 909 (150) **65**033 47 150 99 259 60 363 454 63 512 54 88 (150) 652 67 729 55 91 832 50 78 85 908 36 60 **66**019 14 21 (6000) 96 153 54 85 92 312 14 (180) 538 80 635 37 (12) 84 86 91 (120) 752 878 931 33 (120) 43 **67**006 24 187 223 322 53 57 413 530 769 82 825 35 (120) 92 945 86 **68**056 (120) 71 77 99 139 50 222 (120) 301 44 403 (150) 14 16 88 513 53 59 (120) 92 816 93 94 95 (120) 945 **69**026 40 74 123 (120) 331 41 69 (120) 528 (150) 92 98 607 (120) 768 92 806 19 32 40 (120) 63 904.

70086 216 48 (150) 349 (120) 67 81 87 416 41 68 97 509 33 47 (120) 95 666 746 82 98 (120) 804 989 **71**016 52 62 (120) 90 (120) 125 25 53 79 212 55 80 338 46 83 98 511 16 626 797 (180) 871 **72**095 112 309 10 85 86 405 6 (150) 43 45 74 96 531 51 69 623 (120) 744 824 43 68 71 902 **73**033 49 112 35 233 42 49 317 515 23 62 605 88 752 60 68 836 986 **74**027 95 (120) 155 92 291 95 96 337 69 441 69 536 48 57 91 719 32 53 67 830 33 948 **75**624 60 90 272 432 37 46 522 69 88 (112) 627 711 51 (120) 846 52 901 21 52 **76**008 15 62 82 90 141 87 202 20 22 36 41 347 455 507 620 63 733 40 808 29 41 52 71 926 43 **77**060 118 201 47 50 53 75 390 91 400 13 70 99 504 69 608 51 90 753 81 879 923 **78**012 91 129 (120) 54 65 73 79 243 75 310 13 467 541 84 (120) 639 95 730 32 43 801 62 930 33 77 **79**060 137 (120) 47 (120) 51 224 76 381 452 (180) 60 540 (120) 57 64 707 22 68 92 900 32 33 76.

80021 138 86 89 227 61 73 361 93 493 (120) 530 38 39 647 833 947 **81**012 29 54 67 72 (150) 79 82 111 (150) 78 91 215 32 313 16 20 606 15 32 742 50 826 (120) 44 47 923 40 89 92 98 **82**121 33 200 (120) 6 51 60 71 94 302 658 744 46 800 65 95 904 28 61 63 78 **83**045 217 28 83 94 498 (120) 607 29 38 (150) **84**002 34 54 161 233 48 331 (120) 71 412 17 46 800 65 95 904 28 61 63 78 **83**045 217 28 83 94 498 (120) 607 29 38 (150) **84**002 34 54 161 233 48 331 (120) 71 412 17 38 55 (150) 541 (120) 713 26 869 908 43 79 **85**028 (120) 64 70 91 (150) 97 231 35 63 88 (150) 341 97 486 601 13 18 (240) 72 98 702 83 809 27 81 82 926 95 **86**022 71 72 77 (120) 80 85 91 100 50 (150) 89 340 43 450 574 680 703 31 (120) 69 893 905 14 24 63 (150) **87**009 65 246 48 57 (150) 74 (120) 90 92 300 43 57 88 400 524 60 74 86 (150) 98 745 807 22 63 79 (120) 57 61 **88**000 16 87 102 21 336 55 86 92 662 77 89 805 40 (120) 89 872 951 **89**058 100 40 (6000) 54 285 348 486 (120) 509 17 79 636 58 721 24 88 97 846 47 915 44 (180).

90063 185 229 352 75 411 31 (150) 76 508 21 75 85 654 713 30 70 81 93 836 42 (120) 952 61 79 89 **91**086 107 (120) 55 70 205 300 81 447 512 75 6 6 39 43 729 87 88 810 909 26 (120) 69 81 **92**010 49 59 91 167 77 235 59 324 410 32 36 42 519 (120) 45 645 711 820 65 79 (180) 83 991 **93**052 199 242 75 387 436 (120) 69 (300) 85 536 55 61 70 688 (120) 89 (120) 91 824 (120) 52 97 930 58 72 81 **94**051 71 77 (150) 216 28 43 52 327 (180) 43 56 62 (120) 79 (120) 83 89 415 646 705 14 57 826 24 93 901 38 90 (180)

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

(W.) **Poznań**, 14 maja (—Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: pogoda.

Zyto stale.

Cena wypowiedzialna —,—. Wypowiedziano —.— cetnnar. maj 141,— płac., maj-czerwiec 141,— płac., czerwiec-lipiec 141,— płac., lipiec-sierpień 141.50 płac., sierpień-wrzesień 142,— płac., wrzesień-październik 142,— płac.

Okowita: słabiej.

Cena wypowiedzialna —.—. Wypowiedziano —,— litrów na maj 48.20 płacono, czerwiec 48,50 płacono. lipiec 49,— płc., sierpień 49,60 płacono, wrzesień 49,60 płac., październik 48,80 płac, listopad-grudzień 47,60 płac.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 48.20 ofiar.

(Sprawozdanie urzędowe.

Żyto. Wypowiedziano —— centnarów. Cena wypowiedziana 141,—, maj 141, —, maj-czerwiec 141,—, czerwiec-lipiec 141,—, lipiec-sierpień 141,50 sierpień-wrzesień 141,50, wrzesień-październik 142,50 m.

Okowita. (z beczką) pr. 100 = 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów, cena wypowiedzenia 48,10 marek, maj 48,10, czerwiec 48,40, lipiec 48,90, sierpień 49,50, wrzesień 49,60, październik —,— mrk., w miejscu bez beczki 48.10 mrk..

Ceny targowe w Poznaniu

dnia 14 maja 1884		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica	100 kilogr.	19	20	18	30	17	60
Żyto	- -	14	40	14	—	13	50
Jęczmień	- -	16	—	14	50	13	80
Owies	- -	15	90	14	90	14	30
Groch wrzący	- -	19	40	18	40	—	—
Groch na paszę	- -	15	50	14	60	—	—
Kartofle	- -	4	—	3	40	3	—
Łubin żółty	- -	9	80	8	40	—	—
„ niebieski	- -	8	30	7	—	—	—
Rzepik zimowy	- -	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	- -	—	—	—	—	—	—
Wyka	- -	—	—	—	—	—	—

			Inne artykuły: najwyż. ℳ	₰	najniż. ℳ	₰	w przecięci ℳ	₰
Słoma	prosta	za 100 kil.	5	25	3	25	4	25
	barłóg	-	—	—	—	—	—	—
Siano		-	5	75	4	—	4	87
Groch		-	—	—	—	—	—	—
Soczewica		-	—	—	—	—	—	—
Fasola		-	—	—	—	—	—	—
Kartofle		-	3	60	2	80	3	20
Wołowina	kulka	za 1 kil.	1	40	1	20	1	30
	żebra	-	1	20	1	—	1	10
Wieprzowina		-	1	20	1	—	1	10
Cielęcina		-	1	40	1	—	1	20
Skopowina		-	1	20	1	—	1	10
Słonina		-	1	50	1	40	1	45
Masło		-	2	20	1	80	2	—
Jaja		za kopę	2	10	—	—	2	10

Sprawozdanie targowe

według zestawień król. dyrekcyi policyi w Poznaniu.

Poznań, dnia 14 maja 1884.

Przedmiot.			TOWAR dobry ℳ	₰	średni ℳ	₰	pośled. ℳ	₰	w przecięciu ℳ	₰
Pszenica	najwyż.	za 100 kil.	—	—	18	70	18	—	18	12
	najniż.	-	—	—	18	30	17	50		
Żyto	najwyż.	-	—	—	14	30	13	70	13	85
	najniż.	-	—	—	14	—	13	40		
Jęczmień	najwyż.	-	—	—	14	70	14	—	14	15
	najniż.	-	—	—	14	30	13	60		
Owies	najwyż.	-	16	—	15	20	14	70	15	10
	najniż.	-	15	50	14	90	14	30		

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Berlin, dnia 13 maja 1884.

Banknoty i monety.

Rosyjskie banknoty	za 100 rubli	207.50
Austryackie banknoty	za 100 florenów	168,05
Francuzkie banknoty	za 100 franków	81.05
Angielskie banknoty	za 1 funt szterl.	20.42
Dukat w złocie		9.75
Dwudziestofrankówka w złocie		16.23
Półimperyał rosyjski		16.75
Dolar za sztukę		4,20

Stopa proc. Banku Rzeszy: Weksle 4% Lombard 5%

Akcye kolejowe.

Berlińsko-Drezdeńska	22.75
„ z prawem pierwsz.	50.30
Halle-Sorau-Guben	49.75
„ „ „	116,40
Marienburg-Mlawka	74.80
„ „	113.75
Oleśnicko-gnieźnieńska	24.40
„ „ „	76.—
Wschodnio-pruska południowa	106.25
„ z prawem pierwsz.	116.75
Austryacka koléj państwowa (Francuzy) 500 frk. za sztukę Mk.	537.—
„ „ południowa (lombardy) 200 flor. za szt. M.	263.50
Galicyjska Karola Ludwika	120.70
Kronprinz Rudolf	76.10

Akcye bankowe i przemysłowe.

Bank Rzeszy (Reichsbank)	147.—
Deutsche Bank	155.—
Disconto Comandit	209.50
Kwilecki, Potocki i Sp.	78.—
Poznański bank prowincyonalny	120.—
Austryacki bank kredytowy	539.50
Dortmunder Union 6% z prawem pierwszeństwa Lit. A.	77.90
Königs und Laura-Hütte	112.—
Poznańska sprytownia	80.50

Zagraniczne papiery państwowe i listy zastawne.

	%	kupony	kurs
Polskie listy zastawne	5	1/1 i 1/7	63,25
„ „ likwidacyjne	4	1/6 i 1/12	55,70
Rosyjskie listy zast. (Bodencredit)	5	1/1 i 1/7	89,60
Włoska renta	5	1/1 i 1/7	96,40
Austryacka złota renta	4	1/4 i 1/10	85,70
„ papierowa	4 1/5	1/5 i 1/11	68,20
„ „	5	1/3 i 1/9	80,90
„ srebrna renta	4 1/5	1/1 i 1/7	68,50
„ „ „	4 1/5	1/4 i 1/10	68,70
Austryackie losy z 1854 r.	4	1/4	113.25
„ „ z 1858 r.		za sztukę M.	312.50
„ „ z 1860 r.	5	1/5 i 1/11	122,50
„ „ z 1864 r.		za sztukę M.	313,—
Węgierska złota renta	6	1/1 i 1/7	102.75
„ „ „	4	1/1 i 1/7	77,50
„ papierowa renta	5	1/6 i 1/12	74,50
Rumuńska pożyczka	8	1/1 i 1/7	108,30
„ „ małe sztuki	8	1/1 i 1/7	110.60
„ „ z 1880 r.	6	1/1 i 1/7	104,40
„ „ z 1881 r.	5	1/6 i 1/12	99,75
Rosyjsko-angielska pożyczka z 1822 r.	5	1/3 i 1/9	91,10
„ „ „ z 1859 r.	3	1/5 i 1/11	—,—
„ „ „ z 1862 r.	5	1/5 i 1/11	91,80
„ „ „ z 1870 r.	5	1/2 i 1/8	92,80
„ „ „ z 1871 r.	5	1/3 i 1/9	93,10
„ „ „ z 1872 r.	5	1/4 i 1/10	93,10
„ „ „ z 1873 r.	5	1/6 i 1/12	93,10
Rosyjska pożyczka z 1875 r.	4 1/2	1/4 i 1/10	83,50
„ „ z 1877 r.	5	1/1 i 1/7	96,30
„ „ z 1880 r.	4	1/5 i 1/11	76,90
„ „ premiowa z 1864 r.	5	1/1 i 1/7	142,—
„ „ „ z 1866 r.	5	1/3 i 1/9	136·—
„ „ wschodnia I	5	1/6 i 1/12	59,60
„ „ „ II	5	1/1 i 1/7	59.70
„ „ „ III	5	1/5 i 1/11	60,50
Rosyjska złota renta	6	1/6 i 1/12	104,90
Turecka pożyczka z 1865 r. odstępl.	fr.	—	9,10
Tureckie losy 400 fr.	fr.	za sztukę M.	40,25

Weksle.

Amsterdam	8 dni	za 100 florenów	169.30
Bruksela i Antwerpia	8 dni	za 100 franków	81.—
Londyn	8 dni	za 1 funt szterlingów	20.415
Paryż	8 dni	za 100 franków	81.05
Wiedeń	8 dni	za 100 florenów	167.90
Petersburg	3 tygodnie	za 100 rubli	206.40
Warszawa	8 dni	za 100 rubli	207.25

Telegram giełdowy „Kuryera Poznańskiego“.

Berlin, 14 maja 1884 — Kursa końcowe 14 maja 1884

Pszenica spok.
maj-czerw. 169,50
wrześ.-paźdz. 174,50
Żyto osłab.
maj-czerwiec 145,—
czerw.-lipiec 144.75
wrześ.-paźdz. 144.—
Oléj rzep. słabiéj
maj-czerw. 55,80
wrześ.-paźdz. 55,20
Okowita słabo
w miejscu 48.60
maj-czerw. 48,90
czerwiec-lipiec 49,40
lipiec-sierpień 50.20
sierpień-wrzesień 50.70
wrzes.-paźdz. 50,10
Owies
maj-czerw. 137,75
Wypow.-żyta wsp 800
Wyp.-okow. kw. 230,000

Szczecin, dnia 14 maja 1884

Pszenica stale
maj-czerw. 178.50
wrzes.-paźdz. 180,50
Żyto stale
maj-czerw. 141,50
wrześ.-paźdz. 141,50
Rzepik
w miejscu —,—

Kapitały.

Galic. akc. k.	120.40
Pr. consol. 4%	103,10
Pozn. listy z.	101,70
Pozn. listy rent.	101,70
Austr. banknoty	167,90
Austr. renta złota	85,75
Austr. losy 1860	122,10
Włochy	96,10
Rumuny	104,50
Ros. banknoty	207,50
Ros.-ang. pożyczk.	93,10
Pol. 5% list. zast.	63,—
Pol. lik. l. zast.	55,75
Kredyty	538,—
Keléj państwowa	536.—
Lombardy	262,—
Usposob. b.pok	

(Kursa końc.)

Oléj rzep. słabo
mai-czerw. 56,50
w miejscu
wrzesień-paźdz. 54,70
Okowita spok.
w miejscu 49.—
maj-czerwiec 49,20
lipiec-sierp. 50,20
wrześ.-paźdz. 50,20
Petroleum
w miejscu 8.05

Dnia **18 czerwca r. b.** o godzinie 4 po południu **w Poznaniu w Bazarze** (986)

Dziesiąte
ZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE
„WESTY“,
Banku Wzajemnych Zabezpieczeń na Życie,

na które uprawnionych do głosowania członków (§ 7, 8 i 9 ustaw) niniejszem uprzejmie zapraszamy, nadmieniając, że karty wstępu za okazaniem certyfikatów resp. polis wraz z kwitem na ostatnią składkę wydawać będzie biuro nasze od dnia 9 do 17 czerwca r. b. pomiędzy godziną 9 godziną z rana a 3 z południa. — Zastępcy winni się zopatrzyć w odpowiednie pełnomocnictwo (§ 9 ustaw).

Porządek dzienny:

1, Zagajenie Zebrania przez przewodniczącego Rady Zawiadowczéj,
2, Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności Banku za rok 1883 i przedłożenie bilansu po dzień 31 grudnia 1883,
3, Sprawozdanie Komisyi Rewizyjnéj,
4, Udzielenie pokwitowanie Zarządowi,
5, Wybór członka Rady Zawiadowczéj w miejsce występującego,
6, Wybór Komisyi Rewizyjnéj.

Poznań, dnia 12 maja 1884.

„Westa“, Bank Wzajemnych Zabezpieczeń na Zycie.

Za radę zawiadowczą: Prezes: **Hipolit Turno.** — Dyrektor generalny: **Dr. Szulc.**

Co dopiero wyszła mym nakładem broszura ludowa

GORZAŁKA.

Bratnie słowo do ludu polskiego.

Napisał ks. dr. Kantecki.

64 stronnic.

Cena egzemplarza 25 fen. Biorący 25 egzempl. płacą 6 marek, 50 egzempl. 9 marek, 100 egzempl. 15 marek. z franko przesyłką.

Na wydawnictwo to zwracam uwagę wszystkich, którym dobro ludu leży na sercu.

Jarosław Leitgeber, Poznań.

L. FRANKIEWICZ

Budowniczy

Fryderykowska ul. nr. 23, I piętro

poleca się do wykonania wszelkich robót w zakres budownictwa wchodzących.

Siodła! Siodła!

począwszy od 40 m. za które gwarantuje. Wszelkiego gatunku czapraki, szpicruty, bicze amerykańskie na jednego, parę i cztery konie, szory i chomąta z eleganckiemi okuciami według najnowszego systemu urządzone, gotowe fornalki z czysto kręconego surowca, wszelkiego gatunku kufry, torby do listów dla dominiów, torebki i kufereczki damskie, portmonetki, szelki, przybory myśliwskie oraz wszelkie artykuły do konnéj i powozowéj jazdy poleca (603)

W. Pluciński, siodlarz, św. Marcin nr. 1 tuż przy Wiedeńskim placu.

Reperacye wyżéj wymienionych przedmiotów wykonuję spiesznie i po cenach umiarkowanych. ☛ **Ucznia przyjmie zaraz.**

Handel drogeryjny

H. Jasiński i Spółka

Poznań, św. Marcin 62

poleca sprowadzone świeżo wprost że źródeł (852)

wody mineralne

jako Apollinaris, Bilin, (w butelkach Bordeaux) Eger, Ems, Karlsbad, Kissingen, Marienbad, Solterską naturalną, Szczawnica, Vichy, Wildungen itd. zarazem sole i ługi do kąpieli po cenach umiarkowanych.

Farby na posadzki zaprawione w rozmaitych gatunkach szybko schnące

Oliwę do maszyn i smarowidło na osie,

Kwas solny i chlorek z zagwarantowanym procentem zawartości za pomocą którego wydobywa się gorycz z łubinu.

Kwas siarczany 66%, **sól kuchenną i bydlęcą.**

Makuchy rzepakowe i siemienne, **mydlik,**

Proszek ziółka i esencyą do przechowania rzeczy zimowych.

Prawdziwe koniaki, araki i perfumy francuzkie.

Mydła toaletowe i pudry w wielkiem wyborze oraz **wszelkie artykuły** w zakres gospodarstwa domowego wchodzące.

Dr. med. W. Kretowicz

ordynuje w sezonie tegorocznym jak w roku zesłym w **Karlsbadzie;** mieszka Kaiserstrasse „Stadt Warschau.“ (934)

Z dniem 1-go kwietnia r. b. otworzyłem przy **ulicy Wielkiéj Rycerskiéj nr. 8.** (752)

Magazyn mebli

wyłącznie wyścielanych własnego wyrobu w połączeniu ze składem wszelkich tapicerskich dekoracyi pokojowych.

Garnitury orzechowe, hebanowe, naścielane i t. d. we wielkim i gustownym wyborze, materye na firanki i t. d. podług najnowszych deseni, polecam po nader przystępnych cenach. (752)

Prace wszelkie w zakres tapicerstwa wchodzące jak dotąd, przyjmuję i ze znaną sumiennością wykonuję. Zaszczycony dotychczas wielostronnem zaufaniem, mam nadzieję utrwalić korzystne o mnie przekonanie pracując rzetelnie w powiększonym zakresie.

A. Andruszewski

tapicer i dekorator.

Stołowe garnitury porcelanowe i fajansowe, garnitury do mycia w gustownym wyborze, szkła francuzkie, czeskie i krajowe po nader przystępnych cenach, **tace** najnowszych deseni, **lampy** stołowe i wiszące praktyczne i luksusowe poleca (523)

B. SZULCZEWSKI

Skład porcelany i szkła

Stary Rynek 53|4.

Dla dominiów i gospodarzy wiejskich.

Jako doświadczony maszynista polecam się do wykonywania **wszelkich lokomobil, młockarni** i wszystkich **machin gospodarczych.** — Długoletnia praktyka w tym zawodzie daje Szanownéj Publiczności najlepszą **rękojmię,** że powierzone mi roboty wykonam dokładnie, rzetelnie i po **umiarkowanych cenach** jak następujące świadectwo dowodzi: „Maszynista pan **Czesław Olsztyński w Jerzycach** reperował u mnie rozmaite maszyny rólnicze a mianowicie lokomobile i młockarnie z czego byłem zadowolniony, tak że go do robót w zakres. ten wchodzących li tylko polecić mogę. Obiezierze, dnia 1 kwietnia 1884. Podp. **Hip. Turno.**“

Czesław Olsztyński, maszynista, Jerzyce pod Poznaniem.

Prócz tego tego zajmuję się sprowadzeniem nowych lokomobil z fabryk angielskich po cenach fabrycznych. (786)

Kołdry watowane. **Specyalność:** **aksamity, materye jedwabne i kaszmiry czarne.** **Kołdry watowane.**

Wszelkie nowości

na sezon wiosenno-letowy

w materyach wełnianych.

Grenadiny czarne wełniane i jedwabne w deseniach najmodniejszych.

Materye jedwabne czarne i kolorowe w gatunkach trwałych.

Aksamity czarne w różnych szerokościach i znanéj dobroci.

Aksamity kolorowe do wystroju sukien w wszelkich modnych odcieniach

Płótna, szyrtyngi, bieliznę męzką, krawaty, parasole

Derki podróżne itd. w wielkim wyborze po cenach nizkich lecz stałych polecają (691)

J. & T. Kamieński

Stary Rynek 76 obok pałacu hr. Działyńskich Stary Rynek 76.

Szanowną Publiczność miasta **Poznania** i okolicy zawiadamiam niniejszém, że osiedliłem się jako (965)

tapicer i dekorator.

Przez wieloletnią praktykę w kraju i za granicą jestem w możności wszelkie prace w zakres mego fachu wchodzące starannie wykonywać, przyrzekając przy miernych cenach skorą usługę.

Z wysokim szacunkiem

F. Zwierzycki, tapicer i dekorator.

☛ **Sty Marcin nr. 5.** ☚

Kostyumy i okrycia

podług najnowszych modeli paryzkich, oraz

wielki wybór nowości na porę wiosenną i latową

w wyrobach jedwabnych i wełnianych

polecają po cenach umiarkowanych (674)

Sławski & Bogusławski

w Bazarze.

Na porę wiosenną i latową

polecam wszelkiego rodzaju już gotowe **ubiory męzkie, paletoty, płaszcze, rewerendy itd.** po jaknajtańszych cenach. (473)

Również ubrania na miarę wzięte wykonuję spiesznie podług najnowszych żurnali.

A. Kromolicki

Poznań, ulica Jezuicka nr. 12.

NAPÓJ MAJOWY

z mozelskiego wina, butelka reńska po 1 marce, poleca od dziś cukiernia i handel win hurtowny (866)

Antoniego Pfitznera

Poznań, Stary Rynek nr. 6.

W. BECKER,

plac Wilhelmowski nr. 14 obok cukierni p. Wolkowitza

poleca świeżo palone czystego i wybornego smaku

KAWY (MELANGE)

po 1,00, 1,20, 1,40, 1,60, 1,80, i 2,00 za funt oraz **kawy surowe** od 80 fen. do 1,70 za funt.

Herbaty chińskie

po 2,50. 3, 4 i 6 marek za funt. (405)

Prusze herbaciane od 2,00 do 2,50 za funt.

Araki, rumy, koniaki, wina francuskie czerwone i węgierskie.

Poszukuje miejsca (976)

pisarza gospod.

lub **pomocnika w gorzelni** obznajmiony z gospodarstwem i posiadający techniczne wykształcenie

Arsen Józef Wałczyk

Poznań. św. Marcin nr. 63.

Szanownemu Duchowieństwu polecam się jako [872]

kucharz

podczas nadchodzących odpustów, oraz do wykonywania wszelkich prac w zakres ten wchodzących. Zgłoszenia upraszam przesyłać pod nr. 250 do **Ekspedycyi Kuryera Pozn.**

Urzędnika gospod.

z długoletnią praktyką polecić może **Dominium Januszewo pod Środą.** (977)

Villa Gehlen.

Są jeszcze (981)

dwa letnie pomieszkania

do wydzierżawienia. Bliższa wiadomość u p. **Trypolskiego.**

Skrzydło-fortepian

mało używany i w dobrym stanie z fabryki lipskiéj E. Irmlera jest tanio na sprzedaż w **Żrenicy pod Środą.** (988)

GORZELNIK,

Polak, wolny od wojskowości, żonaty, z małą familią, obeznany dokładnie z najnowszemi aparatami, w dobre zaopatrzony świadectwa i nigdy niżéj 9% nieciągniący, poszukuje tu lub za granicą miejsca. Bliższych wiadomości udzieli Redakcya „Kuryera Poznańskiego.“ (891)

Dr. F. Chłapowski

praktykuje t. roku w **Kissingen** jak w r. przeszłym; mieszka przy rogu Ludwigstr. 72.

Pierwsze nowe dobre

śledzie Matjes

odebrał i poleca (987)

J. K. Nowakowski,

Piotra plac nr. 3.

Wieś rycerska

Mączniki pod Środą

pół mili od cukrowni i od dworca jest na sprzedaż. (984)

Urzędnik gospod.

(podwórzowy) biegły w prowadzeniu książek gospodarczych, gorzelniczych i leśniczych, oraz obeznany w sprawach policyjnych i sądowych, szuka umieszczenia jako samotny lub żonaty. Bliższe wiadomości w Redakcyi “Kuryera Pozn.“ (892)

Bardzo zdolnego

kasyera

dla większego majątku ziemskiego wskaże Eksp. „Dziennika Poznańskiego.“ (884)

Osoba

z dobréj familii, Polka, znająca się dokładnie na gospodarstwie, kuchni i szyciu, była do kwietnia t. r. kilka lat w jednem znacznem gospodarstwie, do wyręczenia pani domu, życzy sobie przyjąć od ś. Jana lub prędzéj miejsce podobne, na wsi lub w mieście, jest także zdatna jako samowładna zarządczyni domu. Zgłoszenia uprasza pod adr. **C. P. Bydgoszcz (Bromberg), Alte Pfarrstr. 6, II piętro.** (962)

Na sali Hotelu Saskiego

ul. Wrocławska nr. 15

jeszcze tylko kilka dni widzieć można bardzo interesujące widoki

JEROZOLIMY

za żyoia Chrystusa P. i Jerozolimy teraźniejszéj, przedstawione w niewidzianéj jeszcze tutaj plastyce. Objrzeć można codzień od godz. 9 z rana do godz. 7 wiecz. Wstęp 50 fen., dla dzieci 25 fen. Z wysokim szacunkiem (982) **Illés** z Jerozolimy.

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.